Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Nmer pojedynczy w miejscu 10 h. na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Włodzimierz Stryszarski w biurze inseratowem „Głosu Narodu“ róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 60 halerzy od wiersza za każdy raz. — Śluby, nekrologi etc. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 36.

Nr. 208. Kraków, Czwartek dnia 28 Lipca 1904 r. Rok XII.

WOJNA.

Na widownię dziejów wyłonił się nowy konflikt, który już od pierwszej chwili zaczął przybierać jaskrawe formy. Dzień każdy przynosi wypadki zaostrzające sytuację i upoważniające do przypuszczenia, że wkrótce może rozszaleje w dziejach nowa wojna, wojna Anglji z Rosją i co za tem idzie, wojna międzynarodowa.

Powodem była flota ochotnicza rosyjska, a raczej dwa jej okręty: „Smoleńsk“ i „Petersburg“, które przepłynąwszy Dardanelle, jako statki handlowe, wywiesiły na morzu Czerwonem flagi wojenne i przedsięwzięły szereg aresztowań i rewizji okrętów angielskich i niemieckich, rzekomo w celu poszukiwania kontrabandy. Wyłoniła się z tego na pierwszy plan t. zw. kwestja Dardanellów. Jak wiadomo, na mocy konwencji paryskiej prawo przejazdu przez Dardanelle posiadają tylko handlowe okręty rosyjskie. Jeżeli zatem przepłynęły je okręty, które występują pod flagą wojenną, czy konwencja została pogwałconą? Jeśli: tak — to dlaczego Turcja, obowiązana do przestrzegania konwencji, pozwoliła na ten przejazd? Jeśli: nie — to jakiem prawem okręty te, przepłynąwszy Bosfor i Dardanelle, jako statki handlowe, zmieniają swój charakter?

Odpowiedź na powyższe pytanie można znaleść w stosunku floty ochotniczej rosyjskiej do rządu rosyjskiego.

Rząd rosyjski miał prawo stosownie do potrzeby zamienić okręt handlowy na wojenny. W takim jednak razie podobne wypadki przepłynięcia i zmiany flagi mogą się powtarzać, a wtedy konwencja w sprawie Dardanellów straci moc obowiązującą. Aby temu zapobiedz, należałoby zamknąć Dardanelle dla wszystkich okrętów handlowych rosyjskich, do takiego jednak ukrócenia przywilejów Rosji, zagwarantowanych konwencją paryską, nie ma żadne państwo prawa.

Kwestja druga: Wobec nieokreślonego charakteru okrętów „Smoleńsk“ i „Petersburg“ nie wiedzieć, jak oceniać ich postępowanie. Okręty te aresztują statki handlowe angielskie i niemieckie, lub też rewidują je pod pozorem szukania kontrabandy. Do tego uprawnione są okręty wojenne, a gdy charakter wojenny „Smoleńska“ i „Petersburga“ zakwestjonowano, należy te okręty uważać za korsarkie. Rosja nadsyła jednak wyjaśnienia i wyjaśnienia te uznają strony interesowane za wystarczające, tem bardziej, że rząd rosyjski obiecuje zadośćuczynienie po stwierdzeniu neutralności rewidowanych statków. Ale oto Rosja nie tylko nie śpieszy z zadośćuczynieniem, ale nadto jej flota ochotnicza w dalszym ciągu przeprowadza rewizje i aresztowania.

„Malacca“, „Skandia“, „Ks. Henryk“, „Ardowa“, „Arabia“, „Formoza“, „Caiphas“ — oto tytuły czynności floty ochotniczej rosyjskiej w kilku ostatnich dniach.

Zakrawa to na prowokację.

Wśród takiego powikłania kwestji spornych i zaostrzenia stosunków politycznych w Europie, nadchodzi wiadomość, że okręty rosyjskie zatopiły angielski okręt „Knigh Comandeur“, nie posiadający żadnej kontrabandy. Fakt ten dodany do powyższych komplikacji, potęguje napięcie stosunków angielsko-rosyjskich i kto wie, czy Anglja na postępowanie Rosji nie odpowie wkrótce inaczej, niż notami dyplomatycznemi.

Rennenkampf o Japończykach.

Korespondent „Prawitel Wiestnika“ odwiedził w Liaojangu jenerała Rennenkampfa, chorego wskutek rany otrzymanej 30 czerwca podczas rekognoskowania wsi Wangtsiaputse. Rana nie jest ciężka, ale dokuczliwa i jenerał, będzie musiał kilka tygodni leżeć. Rennenkampf opowiadał o podjeździe, podczas którego został ranny i ubolewał nad licznemi stratami oficerów. Przy sposobności dał ciekawą charakterystykę Japończyków. „Przysłowie: „dokładny i metodyczny jak Niemiec“, jest już dziś przestarzałe — mówił jenerał — Niemców przewyższyli Japończycy. Japońskie fortyfikacje są tak skrupulatnie wykonane, jak fortyfikacje na mapie plastycznej, przytem dostosowane są wybornie do warunków terenu i dobrze poukrywane. Koło Aiho znalazł jenerał wielkie mapy z dokładnym obrazem terenu i z oznaczonymi dystansami strzałów. Szańce połączone są telefonem pomiędzy sobą i z baterjami. Przy zabitych Japończykach znaleziono mnóstwo wystrzelonych patron, jednakże Japończycy wartość ognia oceniają nie według ilości, lecz według jakości strzałów.

Ostrożność Japończyków graniczy niemal z tchórzostwem. Jenerał opowiadał, że obserwował, jak Japończycy zajmowali opuszczone przez Rosjan Sajmatse. Naprzód szło dwóch mężczyzn przebranych za Chińczyków, którzy miasto obserwowali przez lornetki polowe. Byli to widocznie przebrani oficerowie. Jakiś dragon podjechał ku nim, porozmawiał z nimi i odjechał do swego oddziału.

Przed oddziałem posuwali się w niedalekich dystansach pojedyńczy żołnierze z piechoty i konnicy. Szli to przed lewem, to przed prawem skrzydłem, czasem przed środkiem. Mimo to nie odważyli się Japończycy zająć miasta przed nastaniem nocy. Pod osłoną ciemności nocnych opuszczają też miasta, przyczem wychodzą zawsze bramą zachodnią, a zaraz za miastem skręcają na wschód. W ogólności nieprzyjaciel jest niebezpieczny przez swoją chytrość i dobre przygotowanie do wojny, ale nie jest groźny. Brak Japończykom niezbędnej przedsiębiorczości i samodzielności, są niewolnikami i ścisłymi wykonawcami z góry ułożonego planu“.

Tyle jenerał Rennenkampf. Jego uwagi są typowo rosyjskie. Rosjanie ustawicznie wytykają Japończykom rozmaite błędy i niedokładności taktyczne, ganią ich różne przywary i zwyczaje wojenne, Japończycy zaś siedzą cicho... i biją dalej.

Rennenkampfa zastąpił w dowództwie — według doniesień francuskich — jenerał Lubawini(?), jako starszy brygadjer w dywizji.

W dniu 23 b. m. dywizja ta stała w Siaossire, miejscowości położonej o trzydzieści trzy kilometry na północnym-wschodzie od Sajmatse.

Podróż Wiedeńczyka po Rosji i w Warszawie.

(P. Stefan Dewoniski. — Celem studjów handlowych wybrał się w początkach czerwca do Rosji. — Spostrzeżenia na stacji Granica. — Mała ilość podróżnych. — Upadek handlu w Warszawie. — Bankructwa fabryk w Łodzi. — Taki sam stan rozpaczliwy w Moskwie. — Petersburg się bawi i nie odczuwa następstw wojny. — Nadzieja zwycięstwa i zmiany położenia na lepsze).

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Wśród spedytorów wiedeńskich znajduje się grupa, która żywo śledzi stosunki ekonomiczne i handlowe w Rosji. Na czele tej grupy stoi p. Stefan Dewoniski, Niemiec mimo z polska brzmiącego nazwiska, prezes Towarzystwa austro-rosyjskiego handlowego i transportowego. Niedawno puścił się w podróż do Warszawy i do Rosji, by wystudjować wpływ wojny na przebieg interesów handlowych.

Relacje pana Dewoniskiego brzmią niewesoło, o ile chodzi o teraźniejszość, lepiej na punkcie przyszłości.

„W początkach czerwca — zdaje sprawę pan Dewoniski — puściłem się w podróż. Odwiedziłem wprawdzie tylko trzy miasta: Warszawę, Moskwę i Petersburg. Ponieważ atoli w tych trzech centrach ogniskuje się nietylko życie handlowe, lecz także cywilizacyjne i polityczne całego państwa, przeto położenie w owych trzech głównych miastach może uchodzić za probierz położenia w całej Rosji.

Już przybywszy na stację Granica, gdzie się odbywa rewizja passportów i rzeczy, byłem bardzo ciekawym, czy zauważę następstwa wojny. I w samej rzeczy stwierdziłem niesłychanie szczupłą ilość podróżnych, udających się do Rosji. Od moich przedstawicieli w owej stacji granicznej dowiedziałem się, że od chwili wybuchu wojny tylko od czasu do czasu ten albo ów kupiec austrjacki przyjeżdża do Rosji, ponieważ wywóz z Austrji spadł na poziom niesłychanie niski.

Potwierdzono mi później ten fakt w Warszawie. W owem mieście wybuchło formalne przesilenie ekonomiczne, gdyż bank państwa ograniczył eskont weksli kupieckich. Bank państwa postanowił z chwilą wybuchu wojny wszędzie, w całej Rosji skupić w rękach własną gotowiznę, dlatego też kupiectwo w Rosji musi od tej pory polegać tylko na własnych siłach i środkach pieniężnych. Następstwem tego jest mnóstwo weksli zaprotestowanych i cofnięć kredytu. Zwłaszcza firmy słabsze przyprawił taki stan rzeczy o upadek. Łatwo zrozumieć, że większa część firm handlowych warszawskich, które prowadziły żywe interesy z wnętrzem Rosji, obecnie nie może żadną miarą uczynić zadość swoim zobowiązaniom.

Znalazłem przeto warszawskie sfery kupieckie w bardzo a bardzo wielkiem przygnębieniu; nikt nie ma chęci zawierania jakichkolwiek tranzakcyj handlowych.

W Warszawie odmalowano mi też bardzo czarnemi barwy położenie w miejscowościach fabrycznych, jak Łódź, Białystok i t. d. Te miejscowości pracowały przed wojną w znacznej mierze dla Syberji. Teraz obstalunki stamtąd zupełnie ustały. Większość owych fabryk skutkiem takiego obrotu rzeczy albo całkowicie ustała, albo też ograniczyła roboty do minimum. Powstrzymanie i ograniczenie robót fabrycznych pozbawiło chleba tysięcy robotników i robotnic.

Ruszyłem dalej w drogę do Moskwy. Bawiłem tam dwa tygodnie. Znalazłem takie samo położenie, jak i w Warszawie. W okręgu Moskiewskim wiele fabryk skutkiem wojny stanęło zupełnie. Tysiące i tysiące robotników mrze z głodu. Handel towarów zagranicznych, galanterja, przedmioty zbytkowe i łokciowe, upadł w Moskwie doszczętnie. Wojna cięży ołowiem na bycie i nastroju całej ludności. Na twarzach przechodniów można wyczytać desperację.

Z Moskwy ruszyłem do Petersburga. Tam, rzecz dziwna, przekonałem się, że stolica Rosji — nie będąca miastem fabrycznem, ale wielkim targiem zbytu — odczuwa następstwa wojny w stopniu daleko mniejszym, niżeli Warszawa i Moskwa. Przeciwnie, ruch handlowy do pewnego stopnia się tamże ożywił, gdyż wojna wywołała zapotrzebowanie większe pewnych artykułów.

Skutkiem tego napłynęła do Petersburga chmara niezliczona interesantów odpowiednich branży tak z Rosji, jak i z zagranicy. W hotelach petersburskich tłok; na ulicach ruch ożywiony świadczy o spotęgowanym pulsie życia.

Lecz zagranica zawiodła się na punkcie obstalunków na cele wojenne. Intendantura jeneralna rosyjska zamawia towar wyłącznie u producentów rosyjskich, by w ten sposób do pewnego stopnia przeciwdziałać brakowi roboty w Rosji.

Nikt z prywatnych, nikt z kupców nie wątpi, że ostatecznie Rosja musi zwyciężyć.— Wszyscy spodziewają się, że po wojnie nastanie nowa, szczęśliwa era dla narodu rosyjskiego.

Z naszego, austrjackiego stanowiska kupieckiego na punkcie stosunków handlowych w Rosji należy oczekiwać, że po skończeniu wojny z Japonją, Rosja obudzi się do nowego życia i po przebyciu obecnego przesilenia, stanie się targiem zbytu dla wielu naszych wytworów w stopniu daleko wyższym, niżeli przed wojną“.

Tyle p. Stefan Dewoniski, w którego trzeźwych zresztą wywodach tkwi tylko jeden błąd, że nie rozróżnia targowiska Królestwa Polskiego

od Cesarstwa. Po za tem uwagi jego zasługują na przeczytanie. Zwłaszcza charakterystyka Petersburga jest wyborna!

Na straży naszych zbiorów.

III.

Zaszedłszy do Hawełki po wydaniu numeru, ujrzałem tam zwarjowanego Japończyka, słusznie tak nazwanego, gdyż pragnął w Polsce dla Polaków stworzyć kulturę artystyczną na gruncie polskim.

— Cóż pan? zagadnąłem.

— Jem gulasz, odrzekł spokojnie Japończyk, gulasz, zdobyty na chłopaku, który twierdził, iż właśnie, dopiero co, zamówił go był Bolesław Krzywousty. Wyjaśniłem chłopakowi, iż temu panu sprzykrzyło się czekać, podziwiając w duchu zmianę znaczenia wyrazów właśnie, dopiero co i natychmiast w sławetnym handelku.

— Ale ja pytam o artykuły!

— Dyrdymałki!

— Jakto? i pan to nazywasz dyrdymałkami?

— Tak panie: przekonałem się — w znacznej części na swojej własnej skórze, że u nas wszystko było, jest i będzie dyrdymałką.

— Dlaczego?

— Przedewszystkiem, dla tego, że jeżeli chodzi o sztukę, jesteśmy bezwarunkowo narodem chemicznie wypranym z wszelkich potrzeb estetycznych i wszelkiego zrozumienia sztuk plastycznych. Czujemy jedynie poezją i poezji potrzebujemy; muzyki — o wiele mniej — pomimo co innego zdających się mówić pozorów. Porozumienie u nas pomiędzy artystą plastycznym a społeczeństwem jest w rezultacie takiem, jakiem jest np. pomiędzy mrówkojadem a gorsetem, lub pomiędzy niezrównaną Kliszewską a jej chlebodawczynią w „Druciarzu“. Sztuka! — powiada artysta. Ta, co? odpowiada społeczeństwo. Sztuka! ta dzie! — Sztuka! — Ta, no!!!

Dalej, dyrdymałki, dlatego, że Polak nie chce urzeczywistnić jedynego rozumnego, genjalnie postawionego przez Wyspiańskiego w „Wyzwoleniu“ programu politycznego: „Polak jest tylko od tego, by był“. Otóż Polak nie chce być: on chce tylko — gnić. Być — to znaczy wytężać wszystkie siły duszy i ciała, to znaczy dążyć entuzjastycznie, nieugięcie, wytrwale, we wszystkich kierunkach, do celów najskromniejszych i najszczytniejszych, do tworzenia rezultatów możliwie najdoskonalszych i różnorodnych, z których się składa bytowanie narodowe. Polak albo gnije, albo gada. Gadanie — to znowu dyrdymałki. Biedni ślepcy, na wsze strony szukamy po omacku zbawienia, a ono tkwi w jednem słowie: być. Tylko być. To by wystarczyło.

Dalej: bigos — w najszerszem tego słowa znaczeniu. Bigos zawsze i wszędzie. A więc: dogmat wiary i plama barwna, archeologja i znawstwo sztuki, znawstwo sztuki i hierarchja w wojsku i t. d., a więc Böcklin-feldfebel dla tysięcy ludzi znać się będzie na malarstwie nieskończenie mniej od Pittreicha jenerała-ministra. Mamy tysiączne dowody, iż każdy biskup polski postępuje tak, jak gdyby znał się na sztuce lepiej od wszystkich polskich artystów i znawców razem wziętych. — Robi więc co chce, a przydane komitety — to znowu dyrdymałka. — Nawet w przekonaniu każdego takiego komitetu znawstwo rośnie w prostym stosunku do stopnia hierarchji. — Przed najwyższym — przy wrodzonem lokajstwie — spłaszcza się komitet tak, iż podobny jest do ogona pocztowego śledzia, który na dnie oceanu leży pod „Petropawłowskiem“. Jan Sebastjan Bach, organista w Psiej Wólce, znać się będzie na muzyce—w przekonaniu parafjan — mniej aniżeli ksiądz proboszcz. Oświadczenie się przeciw ohydnym witrażom w tej lub innej katedrze, jest poczytywane za zamach na wiarę. Na sztuce u nas nie zna się prawie nikt, ale każdy ma pretensje do znawstwa. Nie każdy mówić będzie o strzyżeniu baranów, lub kuciu koni; o sztuce bez zająknienia paple każdy, a zwłaszcza archeologowie.

Nam się zdaje, że gdy zacznie funkcjonować komitet z archeologów, to już sztuka jest uratowana. Błędne mniemanie. Archeologowie są wyłącznie do wykrywania takich prawd, jak n. p. że „Wisła w XI wieku po Chr. objawiała tendencje do zalewania miejsc niżej położonych“ i wydawania tego tematu, popartego dowodami urzędowymi w 127 tomach kosztem akademji umiejętności.

Archeolog jest od tego, by, gdy mu przedstawią dwie pary majtek, orzekł, że ta należała do Kleopatry, a tamta do dra Koerbera. Nic ponadto. Nie tylko archeologowie, ale nawet i profesorowie historji sztuki, często o sztuce nie mają pojęcia. Umieć powiedzieć, ile razy kichnęła w życiu teściowa Rembrandta, to jeszcze nie znaczy znać się na sztuce. Z takich panów składają się jednak często nasze komitety. Rezultat: znowu dyrdymałki. Artyści nigdzie, nigdy nie mają głosu. Ale artystą nie jest każdy człowiek machający pędzlem lub dłutem. O rozkoszy! Względami społeczeństwa cieszą się właśnie prawie tylko ci machający. Pełno ich wszędzie.

Artysta chce być panem, bo panem jest. U nas toleruje się tylko lokaji. Oni więc królują, a wina w tem artystów, których żadna siła nie jest w stanie zmusić, by przecie raz już — w imię godności poniewieranej sztuki — występowali spokojnie, ale stanowczo, ciągle i gremjalnie przeciw każdemu kołtuństwu. Potępienie, choćby bez praktycznych wyników, powinno wisieć nad głową kołtuństwa. Ale nasze artystyczne stowarzyszenia i akademje nie chcą pracować nad podniesieniem poziomu kultury u publiczności.

Statut muzeum techniczno-przemysłowego daje akademji prawo należenia do zarządu. Czy z niego korzysta? nie. Akademja przy odnawianiu Wawelu powinna była odegrać rolę przodującą. Nie odegrała żadnej. Nie chciała czy nie umiała wyrobić sobie takiego stanowiska, by się nie śmiano z nią nie liczyć. (Przy tej sposobności należy zwrócić uwagę na konieczność stworzenia katedry architektury). Mianowanie człowieka inteligentnego i utalentowanego profesorem jest wysunięciem go na czoło a nie degradacją. Czyż miał-by tracić prawo grania czynnej roli obywatela kraju i był tylko więźniem, poprawiającym uczniowskie akty? Akademja, towarzystwa „Sztuka“, „polska sztuka stosowana“ i „miłośników zabytków Krakowa“ powinny stanowić rodzaj artystycznej grupy, broniącej śmiało sztuki — korporacyjnie — przeciwko masom, dowodzonym przez wszelkiego rodzaju kołtunów. Jeżeli usiłowania spełzną na niczem, zostanie przynajmniej ich ślad. Brak ich jest rzeczą dziwną i pożałowania godną.

Wrodzona nam apatja, i brak solidarności, oraz umiłowania idei, obawa — dla tysiąca względów — stanowczego, publicznego występowania w obronie idei, kultury, sztuki, stwarza bagno, z którego w końcu uciekają najenergiczniejsze jednostki. Taka jednostka staje się w końcu śmieszną; jej głos nie robi już wrażenia. Naraża się na zarzut: „dwadzieścia miljonów Polaków milczy, a zatem są zadowoleni, a ty się ciskasz i piorunujesz?“ A jednak to nie jeneralne zadowolenie, ale, w każdym razie, jeneralne zjołopienie.

Marszałek Leboeuf, zapytany przez Napoleona III go, w jaki sposób należało-by się zabrać do reorganizacji lichej armji, by stworzyć dobrą, odrzekł: dopóki armję rekrutować będziemy między cywilami, nie otrzymamy nigdy dobrych żołnierzy. Powiedzieć można, że dopóki będą polscy artyści — nie będzie polskiej sztuki. Tolerowaniem kołtuństw szkodzą tyle, co i kołtuny. To są śmieszne i smutne zarazem dyrdymałki. U nas nie razi nikogo kołtuńska dusza. Wymagane są tylko „dobre maniery“. Oburzający się subtelnik — to warchoł ordynarny. Układny kołtun — to Petroniusz.

— A reorganizacja muzeum techniczno-przemysłowego? — zapytałem.

— Stanie się kiedyś faktem dokonanym; ale inaczej to wyglądać będzie, aniżeli pan to sobie wyobrażasz. Postawią szpetną budę, wydadzą setki tysięcy, wstawią 17 pancerników i 125 lokomotyw, sprawią 27.000 pilników i 36.000 metrów pasów transmisyjnych, zamianują tę lub inną fujarę — stosownie do konjunktur wybor-

Hough Conway.

W OBJĘCIACH NOCY.

Przekład z angielskiego H. S.

22 (Ciąg dalszy).

Podczas, gdy dzwoniłem, żeby podano nam wino i cygara:

— Widzi pan, dotrzymałem obietnicy, — rzekł z uśmiechem.

— Dawno już jesteś pan w Anglji?

— Dwa dni.

— Jak długo pan zabawi?

— Aż do czasu, gdy wezwą mnie z powrotem zagranicę. Nasze sprawy źle tam idą, muszę czekać aż się atmosfera wypogodzi.

Spojrzałem na niego z ciekawością.

— Myślałem, że moje zajęcie znane jest panu — rzekł.

— Jesteś pan spiskowcem? Oh! nie używam tego słowa w znaczeniu ubliżającem; lecz to jedyne, jakie mogłem znaleść.

— Tak, spiskowiec, odrodziciel, apostoł, jak się panu podoba.

— Kraj pana już tego nie potrzebuje,

— Ja pracuję dla wszystkich. Nasz biedny Ceneri był także carbonarem, lecz skończył już swoją karjerę.

— Czy umarł?

— Umarł dla nas. Nie mogę dać panu szczegółów. W kilka tygodni po wyjeździe pana z Genewy, został zaaresztowany w Paryżu i siedział w więzieniu kilka miesięcy, zanim wezwano go do badania.

— A potem co się z nim stało?

— To co bywa zawsze, skazano go na dwadzieścia lat galer.

Chociaż nie byłem dobrze usposobiony dla doktora Ceneri, zadrżałem z przerażenia,

— A pan umknąłeś? — zawołałem.

— Naturalnie, najlepszy dowód, że siedzę tu, palę cygara hawańskie i piję wyśmienite bordeaux.

Oburzyła mnie obojętność, z jaką mowił o nieszczęściu swojego przyjaciela.

— A teraz, panie Vaughan, pomówimy o interesach. Spodziewaj się pan wielkiej niespodzianki. Najpierw zapytam, co Ceneri mówił o mnie?

— Powiedział mi, jak się pan nazywasz.

— Tak samo nie powiedział mojego prawdziwego nazwiska, jak nie wydał panu swojego. Nazywam się March. Paulina i ja jesteśmy bratem i siostrą.

Takie oświadczenie mogło naprawdę wprawić mnie w największe zdumienie. Przypomniawszy sobie, co opowiadał doktór Ceneri o dawnej miłości tego człowieka dla Pauliny, ani na chwilę w to nie uwierzyłem. Lecz, zastanowiwszy się, że lepiej wysłuchać wszystkiego do końca, odpowiedziałem tylko:

— Rzeczywiście, Ceneri tego mi nie powiedział.

— A więc opowiem panu moją historję w jak najkrótszy możliwie sposób. Znany jestem za granicą pod wielu różnemi nazwiskami; lecz, powtarzam, prawdziwe moje nazwisko jest March. Ojciec mój, ojciec Pauliny, ożenił się z siostrą doktora Ceneri. Umarł młodo i zostawił wielki majątek do rozporządzenia swojej żonie. Matka nasza umarła także niedługo potem i z kolei złożyła swój majątek w ręce mojego wuja, który przyjął go w depozyt, z obowiązkiem administrowania na rzecz siostry mojej i moją. Wie pan już, co się z tym majątkiem stało?

— Powiedział mi doktór Ceneri, — odpowiedziałem pod mimowolnem wrażeniem prawdopodobieństwa faktów, które mi przedstawiał.

— Tak, majątek został roztrwoniony na sprawę Włoch. Służył na utrzymanie i dostarczanie broni malkontentom. Cały nasz majątek został użyty w ten sposób, przez tego, który był jego depozytarjuszem. Wreszcie, nigdy nie miałem żalu do doktora Ceneri. Gdy dowiedziałem się, jaki użytek zrobił z naszych bogactw, przebaczyłem mu z całego serca.

— Niech już nie będzie mowy w tym przedmiocie.

— Inaczej się na to zapatruję. Rząd włoski jest teraz silny, kraj co rok będzie bogatszy. Oto jaką mam myśl: Sądzę, że gdyby fakty, które panu przedstawiłem doszły do wiadomości króla, możnaby dojść do dobrego rezultatu. Słowem, gdybyś pan sam, na rachunek twojej żony, a ja na mój własny, gdybyśmy, mówię, — przedstawili, że Ceneri przywłaszczył sobie nasz majątek i oddał na usługi Włoch, nas go pozbawiając, myślę, że dużą część naszej ojcowizny, jeżeli nie całą ojcowiznę, zwróciłby rząd włoski. Pan musi mieć przyjaciół w Anglji, którzy mogliby nas poprzeć; ja zaś mam przyjaciół we Włoszech, takich nawet, co mogą zaświadczyć, jaką sumę Ceneri im doręczył.

Opowiadanie jego było prawdopodobne, — a zresztą projekt nie był urojeniem.

Zaczynałem wierzyć, iż mógł być rzeczywiście bratem mojej żony i że Ceneri, dla jakiegoś powodu, ukrył przedemną jego pokrewieństwo.

— Jestem dostatecznie bogaty — rzekłem.

— Ale ja nie mam szeląga! — odparł ze szczerym wybuchem śmiechu. — Sądzę, żeś pan powinien w interesie żony, nie gardzić tą sprawą.

— Mam czas do namysłu.

— Niech tak będzie! Tymczasem zbiorę moje papiery i przygotuję prośbę. A teraz będę mógł widzieć moją siostrę?

— Powróci za chwilę ze spaceru, jeżeli pan zechce poczekać...

— Czy jest zdrowsza?

Zrobiłem głową znak przeczący.

— Biedna dziewczyna! kiedy tak, obawiam się, czy mnie pozna. Nie wiele lat spędziliśmy razem, oprócz w dzieciństwie. Jestem, jak pan widzi, dużo od niej starszy i od ośmnastego roku życia zajmuję się jedynie szukaniem awantur. W takich warunkach rozluźniają się węzły rodzinne. (C. d. n.)

czych, ta fujara położy się na kawałku szerokiego pasa, przykryje się pilnikiem i zaśnie. Takiego snu mieliśmy świeży przykład, z tą różnicą, że za przykrycie nie służył pilnik.

— A przemysł artystyczny? nadzieje rękodzielników?

— Znowu dyrdymałki.

— Jeszcze jedno pytanie: czy oddział pański jest *de jure* własnością miasta?

— O nie! tylko *de facto*. Nie radbym pewnego wieczoru zastać, jako skutek szacherek pomiędzy stronnictwami, w łóżku własnem, jakiegoś ex-doróżkarza z Podgórza, ciotecznego brata kucharki „przyjaciółki“ wpływowego radcy, któryby mi oświadczył na pytanie, co tu robi: „jestem kustoszem oddziału muzeum narodowego imienia Felika Jasieńskiego; acan zaś idź do djabła, albo ugotuj mi krakowskiej kiełbasy, a napalić możesz japońskimi drzeworytami!“ Wreszcie dam panu dobrą radę: przestań pan pisać o tych kwestjach, albowiem odbierzesz list następujący: „nie dość upału i suszy: w dodatku zanudzacie sztuką. Wymyślcie coś sensacyjnego. Czy podobna — by wobec tego gorąca jakaś żydówka z Dobczyc nie urodziła węża? Dawniej, to były takie ciekawe rzeczy w dzienniku!“

Wierzaj mi pan: jedno tylko nie jest dyrdymałką: operetka. Ta nas krzepi, tej nam potrzeba. Ach! ta Traciuńcia! Co za minki! Chodźmy na posłańca 6666.

I poszedłem ze zwarjowanym Japończykiem na posłańca 6666.

On już całkiem zbzikował. Cóż dziwnego. 45 stopni w cieniu.

Post scriptum. W artykule wczorajszym opuszczony został następujący ustęp: taki konserwator naczelny wydałby rozkaz natychmiastowego usunięcia i zniszczenia czterech wielkich bohomazów szpecących kościół, albowiem w miejscach, które one zajmują, powinny się znajdować figuralne kompozycje, *al fresco* przez Wyspiańskiego namalowane. Byłby również nie dopuścił do haniebnego polakierowania figury Pana Jezusa w kaplicy.

Zżydzenie Galicji.

II.

Jakżeż na tem tle, rojącem się od jarmułek i szabasówek, wyglądają nasze stołeczne i pomniejsze miasta? — Zaprawdę! Ten starożytny Kraków, zdala ślicznie świecący swemi w niebo strzelającemi wierzycami, ten Panteon pamiątek chlubnej przeszłości naszej, ten mały Rzym, ta droga każdemu sercu polskiemu stolica dawnej Polski — zbliska... traci na swym uroku! Bo rychło patrzeć — jak się przemieni w nowożytną Jerozolimę! Aż 28 tysięcy przeszło na 100 tysięcy ludności chrześcijańskiej—gości w swych starożytnych murach... przybyszów z Palestyny. Charakterystycznem jest: na trzech mieszkańców jeden żyd. A stosunki nieszczególne. Rządzą miastem żydzi! Jakto? Jeśli ich w Radzie gminnej jest coś około 17... Ale o ich względy walczy tak dobrze partja liberalna, jak konserwatywna z *Czasu*. I dzięki temu współzawodnictwu ze szkodą żywotnych interesów miasta — górą żydzi!

Lwów — metropolja wschodniej Galicji — zbiornik przeróżnych narodowości — robi na przyjezdnych w samem centrum swojem wrażenie czysto żydowskiego miasta Ach! — ta zarwanica — ten Rynek z przyległemi ulicami — to wstydliwa strona zresztą pięknej stolicy władz administracyjnych kraju!

Procentowo Lwów nie zostaje w tyle za Krakowem, bo na 100 ludności chrześcijańskiej wykazuje aż 27·68 prc. mieszkańców semickiego pochodzenia.

Tak samo i inne miasta kraju: Przemyśl wedle spisu ludności z r. 1890 — 31 prc., Tarnopol 64 prc., Brody 72 prc., Tarnów 40 prc., Rzeszów 35 prc., a w dalszym ciągu Stanisławów, Kołomyja i inne miasta, miasteczka zwłaszcza wschodniej Galicji wcale dobrze obsadzone są żydami. Zachodnia zaś Galicja z wyjątkiem Krakowa, Chrzanowa, Oświęcimia, Zatora i już wymienionych miejscowości jest trochę szczęśliwszą. Jednak i tutaj na brak potomków Abrahama wcale uskarżać się nie ma powodu.

Ostatni spis ludności w r. 1900 wcale zniżki w ludności żydowskiej nie wykazuje — owszem zwyżkę znaczną.

Grubsze zarysy tego smutnego obrazu — nie byłyby zupełnie wykończone, gdybyśmy nie wspomnieli — choćby mimochodem — o roli, jaką żydzi odgrywają w naszem życiu społecznem, autonomicznem i politycznem.

Dzięki potędze finansowej, zmysłowi orjentacyjnemu, niezaprzeczonemu sprytowi wykorzystywania nadarzających się okazji i dziwnie, a składnie rozstawionym swym siłom — wedle wiadomości statystycznych prof. T. Pilata jeszcze z r. 1874 na 296 rad gminnych miejskich i małomiasteczkowych mieli żydzi w 45 radach większość, w 98 radach stanowili więcej niż jedną trzecią część członków, w 10 radach żyd był burmistrzem, a tylko w 45 radach gminnych zachodniej części kraju wcale nie było ich w radzie. W 36 miastach wschodniej Galicji mają żydzi większość i przewagę, a w zachodniej tylko w 9 radach gminnych.

Jedno tylko miasto Żywiec niema ani na lekarstwo żyda; jednak z braku należytego zmysłu organizowania się do wspólnej obrony i ono, jak forteca oblężone jest do około nacierającymi potomkami Jakóba. Jak się Żywczaki nie wezmą do szczerej obrony, to i ta ostatnia placówka popadnie w niewolę babilońską.

W tak sromotnej niewoli jęczał do niedawna lud wiejski przez swą niezaradność, brak oświaty, pijaństwo, pieniactwo itp. przyzwyczajenia. Pierwszy lud wiejski podnosi się z długoletniego upodlenia, krzątając się żywo około odrodzenia swego nietylko moralnego, ale i ekonomicznego. Jeszcze jednak Kółka rolnicze, czytelnie, kasy Raiffeisena, towarzystwa rolnicze i t. p. instytucje, nie spełniły ani połowy zadania swego, a już żydowskie dzienniki ogłaszają odezwę „Towarzystwa dla wspierania żydów w Galicji“ zachęcając do zbierania składek „dla cierpiących prześladowanie żydów w Galicji“.

Żydzi cierpią prześladowanie — gdzie?! od kogo? ciekawe pytanie? nigdzie im lepiej nie będzie jak w Galicji, gdzie są narodem w narodzie uprzywilejowanym!... W każdym razie baczność... i należy zdwoić wytrwałą i solidarną pracę, bo i zakusy żydowskie pełne niebezpieczeństwa i daleka jeszcze meta do zupełnego odrodzenia i oswobodzenia się z pod zależności żydowskiej.

Czemże się atoli pochwalą rzemieślnicy i mieszczanie, jaką zorganizowaną obroną? Po miastach i miasteczkach zwołują jedynie wiece, zgromadzenia, aby dać wyraz swemu rozgoryczeniu. Na rezolucjach, pięknych frazesach, a choćby i memorjałach pod adresem władz państwowych czy krajowych wystosowywanych, kończyły się zazwyczaj te lamentacje...

A o zdrowej, wspólnej organizacji za pomocą związków magazynowych, wytwórczych, ani nawet nie pomyślą! Bo to kosztuje dużo zachodów, bo trzeba wyjść ze zwykłej ospałości! A szkoda, bo właśnie ten teren tak długie lata odłogiem leżący, potrzebuje należytego obrobienia. Inaczej, mimo nawoływań do zmiany ustawy przemysłowej, które są echem wołającego na puszczy, dalej będą Niemcy i żydzi burmistrzować po naszym kraju i najsmaczniejsze kąski z przed nosa zabierać.

Krawcy, szewcy, stolarze i t. d. i t. d. upadają pod brzemieniem żydowskiej konkurencji i z każdym rokiem zwiększa się proletarjat rzemieślniczy.

Przejdźmy się trochę po rynkach i ulicach pierwszorzędnych miast naszych... Jak pięknie tam błyszczą okna wystawowe Kohnów, Iscowitchów, Feldmanów, Frenklów, Dattnerów! To wszystko filje wiedeńskie konfekcji męskiej, damskiej, obuwia karlsbadzkiego, niekarlsbadzkiego, wiedeńskiego, niewiedeńskiego. — W Krakowie istnieje blisko 80 magazynów i magazyników z tandetą wiedeńską — we Lwowie aż blisko 200. A któżby liczył ich dochody, ukrywające się skrzętnie przed argusowem okiem administracji podatkowej? Mimo to z pewnem prawdopodobieństwem obliczono, że rok rocznie za 5 miljonów przeszło koron importują żydzi wiedeńskiej tandety. I nie masz tu być biedy między krajo-

„Noc listopadowa“.

Stanisława Wyspiańskiego.

II.

Tymczasem pośród spiskowych, czuwających w cieniu łazienkowskiego parku, przesuwa się zwolna zjawisko. Posągi w parku ożyły. Demetr żegna się z córką Korą, którą Orkus porywa w noc. W przepięknych strofach pożegnania na żałośne narzekania matki ziemi, Kora zrazu niepewna i tęskniąca, odpowiada coraz to rzeźwiejszem słowem nadziei. Ona poślubiona władcy śmierci, zrazu oporna, czuje, jak się w niej rozpala ogień miłości i duma radośna na myśl o świętych tajemnicach, do których spełnienia powołaną jest tam w krajach podziemnych. Dzięki jej, z każdej śmierci nowe wytryśnie życie. Ona ma być stróżem ziarn i przechować musi zarodek każdego żywota, zanim ten w pełni kras zakwitnie na ziemi. Nie bez przyczyny też otoczona ślubnym orszakiem pojawia się na tem miejscu, gdzie wkrótce rozpocząć się ma obfite żniwo śmierci.

Kora.

. . . .

Jakoż uchylę moich losów?
Orkusa miłość jak oddalę?
Ja Orkusowi ślubowana
Czarem miłości zniewolona
Oto się już tajemnie palę
I oto już tajemnie płonę
bym jego uznała pana
A on przytulił mnie żonę.

. . . .

Demeter.

Odchodzisz w ciemnie wichrów, burz;
Nie zaznasz słońca już...

Kora.

Za drugą wiosną wrócę znów

. . . .

Śpieszno mi odejść, śpieszno tam
Gdzie stróżką ziarn być mam —
i zgarnąć wszystek płód
Rzeczy tajemne tam się dzieją
nie mogą się bezemnie stać

Demeter:

Opuszczasz mnie, mnie twoją mać
do serca poszedł chłód.
Już idziesz, biegniesz, spieszysz...
Marnieją moje letnie chudoby;
O bezlitośna! ty się cieszysz
a mnie ostawiasz groby.

Kora:

Z tajemnic moich matko znaj;
Jest inny tamten kraj,
kędy są wiecznotrwałe siły;
z tych coraz nowy rośnie pęd
i wzejdą i będą rodziły
tam wszelki żywot ma swój byt
i czeka aż dlań błyśnie świt
i czeka aż dlań przyjdzie czas
zajaśnieć pełnią kras.

Demeter:

A te zwarzone kędyż legną;
im-że w barłogu zimnym gnić?

Kora:

Umierać musi co ma żyć...

Demeter:

Ty na śmierć wiedziesz swe służebne
Poznaję miłość twą przeklętą
i moc i słowa twe wróżebne.

Kora:

My oto matko zmartwychwstaniem
Na wielkie siewu święto.

Kora niknie z weselnym swym orszakiem. Belwederscy spiskowi, ruszają na umówiony wystrzał, i spieszą dokonać dzieła, rozżalona Demeter wzywa pomocy Hekaty dla odszukania straconej córki, ta zaś wysyła na świat Eumenidy im powierzając zemstę.

Następną scenę wypełnia zamach na Belweder, jak go znamy z historji i pamiętników. Wierny kamerdyner wywleka z łóżka i ukrywa na wpółżywego wielkiego księcia, zausznicy jego tylko Lubowidzki i Gendre padają zamordowani przez spiskowych.

Tych ostatnich wstrzymuje na progu sypialni żona wielkiego księcia.

Joanna:

Jestem książęcia żoną.

Goszczyński:

Polka.

Joanna:

Wy morderce.

Nabielak:

A jeśli łotra żoną ty, ranionaś w serce.

Joanna:

Ustąpcie — tam po moim trupie!

Goszczyński:

Egzaltowana lalko, lwico sentymentna
bierz uczucie pogardy.

Joanna:

Bierz uczucie wstrętu.

Nabielak:

Ukryłaś tchórza, dosięgniem — dzierż się.

Joanna:

Precz stąd, to podłość.

Goszczyński:

Milcz — odejdziem sami
Niechże dla cię ostanie, twój mąż, — ty kobieta.
Jeśli nie wiesz, że miłość podła ciebie plami
Żebyś piękniejszą była ty Judyta.

Joanna:

Ja Polka, i jeżeli Bóg miłość rozpali
To ja go kocham i bronię choć mój dwór się pali.

Spiskowi ustępują, i tak byliby za chwilę otoczeni, Joanna sama wskazuje im drogę odwrotu. Wielkiego Księcia na wpół przytomnego służba wyprowadza z ukrycia; majaczy mu się wciąż „biały król“ i żona Polka będąca z nim w zmowie. Donoszą mu, że w tej chwili jenerał Stanisław Potocki nadciągnął ze swoim pułkiem. Przerażony początkowo na myśl o nowej napaści, wielki książe dowiaduje się, że jenerał jest mu sojusznikiem, wita więc wchodzącego szyderczą propozycją, by szedł mordować Warszawę. Potocki milczy posępny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wymi rzemieślnikami, kiedy i na dobitek dostawy kolejowe pozabierali żydzi.

Jak rok rocznie ruszają gromadami na kośbę w Królestwo — nasze Mazury, aby po kilku miesiącach z zarobkiem wrócić do zagród ojczystych, na odpoczynek — takiemi też gromadami, ale kilkakroć rocznie — przebiegają wzdłuż i wszerz Galicję t. z. Reisenderzy, ajenci, komisjonerzy, zbierając obfite żniwo w postaci miljonowych zamówień od kupców, rzemieślników i publiczności. Siecią pajęczą interesów handlowych, przemysłowych w najdrobniejszych szczegółach omotani, wyglądamy jak te biedne muszki, które raz wpadłszy w zasadzkę — trzepotają się tylko i brzęczą, aż wreszcie paść muszą pod przewagą zmyślniejszego drapieżnika. Ledwie teraz silniejszy odruch odczuwać się daje przeciwko tej przewadze żywiołów niemieckich i żydowskich. — Związek fabryczny — pomoce przemysłowe ze swą akcją dotychczasową, to dopiero przedświt jutrzenki lepszych czasów. Kiedyż dojdziemy do tej niezależności ekonomicznej, do jakiej Czesi swą wytrwałą pracą doszli, obudziwszy się przed stu laty z uśpienia? *Podbipięta.*

ZE SWIATA.

Kolej wzdłuż Afryki. Zbliża się chwila, w której potężny pomysł Cecila Rhodesa, przecięcia całej Afryki linją kolejową, staje się rzeczywistością. Jak z Kapsztadu donoszą, kolej mająca połączyć północną Afrykę z południową, dosięga już rzeki Zambezi i przekroczy ją po moście, wznoszącym się na wysokości 500 stóp ponad przepaścią, w którą potężna rzeka zlewa swoje wody, tworząc wodospad dwa razy wyższy i szerszy od wodospadu Niagary. Krajowcy nazywają go obrazowo Masivatunza, t. j. „Tu grzmi mgła", obłoki bowiem rozpylonej przez gwałtowny spadek wody widać daleko w okolicy. Ostatni dystans, od kopalni węgla kamiennego Waukie do tego wodospadu, obdarzonego przez Anglików nazwą „królowej Wiktorji", ukończono dnia 14 marca b. r. Od wodospadu do jeziora Tanganajka wytknięta już linja kolejowa wynosić będzie 450 mil angielskich. Biegnie ona do przystani Kituło na południowem wybrzeżu jeziora, skąd parowce przewożą podróżnych na wybrzeże zachodnie. Dalej prowadzi droga naprzemian to koleją, to parowcem i tak: 140 mil ang. do jeziora Kiwo, przez jezioro parowcem, potem koleją 270 mil do jeziora Allanta Elwarda, a dalej parowcem przez jezioro i Nil. W Eszulu z powodu progów na rzece, trzeba parowiec opuścić i okrążyć progi koleją do Redszafu odległości o 1.000 mil angielskich od Chartumu. Drogę tę przebywa się parowcem.

W Chartumie siada się do pociągu zbudowanej jeszcze przez lorda Kitchenera koleji i przyjeżdża się do Wadyhalfy, skąd znowu parowcem do Asuanu, gdzie w roku zeszłym ukończono największą w świecie tamę, przecinającą Nil i regulującą odpływ jego wód z niezmierną korzyścią dla rolników egipskich. W Asuanie wreszcie po raz ostatni opuszcza się parowiec, udając się wprost do Kairu lub Aleksandrji.

Ogółem droga powyższa ma długości przeszło 6.000 mil angielskich, z czego na linję kolejową przypada 3.647.

Jeżeli zważymy, że na linji tej 2.785 mil angielskich oddanych jest już do użytku publiczności, nie zdziwi się nikt zapewne, gdy za kilkanaście miesięcy zaczną w Europie sprzedawać bilety spacerowe z Kairu do Przylądka Dobrej Nadziei.

* * *

Wychodźtwo Polaków do Ameryki. Komisarz jeneralny emigracyjny w Waszyngtonie, F. P. Sargust, wydał świeżo doroczne sprawozdanie, z którego okazuje się, że w r. 1903 przybyło do Stanów Zjednoczonych 82.343 Polaków, którzy ogółem przywieźli z sobą 785.541 dolarów. Litwinów przybyło 14.432, a suma pieniędzy przywiezionych wyniosła 140.515 dolarów.

* * *

Pomnik Kościuszki w Chicago. W dniu 11 września, w przededniu rocznicy pamiętnej odsieczy Wiednia, odbędzie się w Chicago wielka uroczystość polsko-amerykańska: odsłonięcie pomnika Tadeusza Kościuszki w parku Humboldta. Pomnik ten ofiarowany został miastu Chicago przez Polaków tamtejszych, a jest dziełem rzeźbiarza Kazimierza Chodzińskiego. Komitet budowy pomnika, w skład którego wchodzi dziewięciu wybitnych polskich obywateli i jeden Amerykanin, zaprosił na tę uroczystość wszystkie stowarzyszenia i organizacje polskie w Ameryce, a ze strony amerykańskiej prezydenta Roosevelta, gubernatora stanu Illinois, arcybiskupa Quigleya z Chicago, senatorów i członków kongresu ze stanów, zamieszkałych przez Polaków, burmistrza miasta Chicago, oraz innych miejskich dygnitarzy, dalej *grand army of the Republic* (milicję amerykańską), stowarzyszenie Cincinnata, którego członkiem był Tadeusz Kościuszko.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś czwartek Botwida męczennika, Innocentego papieża i Wiktora papieża męczennika; w piątek Marty panny, Feliksa, Olawa i Flory panny.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 5, zachód przypada o godz. 7 minut 28, długość dnia godzin 15 minut 23.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Mianowania w straży skarbowej (Tel.). „Gazeta lwowska" ogłasza: Prezydjum kraj. dyrekcji Skarbu zamianowało komisarzy straży skarb.: Karola Ludwiga, Teofila Siemianowskiego, Franciszka Lewickiego i Emila Strzelbickiego starszymi kom. straży skarb. w IX kl. rangi, poborcę cłowego Witolda Kolkiewicza oraz starszego respicjenta straży skarb. Szczepana Życzyńskiego, Mik. Bednarskiego, Stanisława Kucharskiego, Juljana Hocowskiego i Franciszka Leskiego kom. straży skarb. w X kl. rangi.

Wystawa przemysłowa w Myślenicach. Program: Dnia 30 b. m. odbędzie się w kościele parafjalnym o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo, po którem nastąpi otwarcie wystawy. Wieczorem tego dnia urządza komitet wystawowy zabawę z tańcami w gmachu „Sokoła". Dnia 31, t. j. w niedzielę, odbędzie się o godz. 3 po południu wielki wiec przemysłowy. Dnia 6 sierpnia odbędzie się wystawa i premjowanie bydła włościańskiego. Dnia 7 sierpnia przedstawienie amatorskie w gmachu „Sokoła". Dnia 8 sierpnia zjazd powiatowy „Kółek rolniczych", ciągnienie wystawowej loterji fantowej i zamknięcie wystawy.

W Jugowicach w pobliżu stacji Swoszowice — jak nam stamtąd donoszą — wybuchł pożar. W przeciągu 10 minut stanęły 3 zagrody wraz z dwoma stodołami w płomieniach. Dzięki szybkiej i energicznej akcji ratunkowej p. St. Reglera, urzędnika kolejowego, udało się przy bardzo trudnych warunkach zlokalizować ogień tak, że spaliły się tylko owe zabudowania, wartości 2 000 kor. i jedna krowa. Budynki były w części ubezpieczone.

Przy wypadku tym dał się poznać charakter tutejszych ludzi. Najbliżsi sąsiedzi o tyle ratowali, o ile ich własne budynki znajdowały się w niebezpieczeństwie, dalsi zaś byli tylko widzami. A żandarmerja tutejsza nie czuła się w obowiązku pofatygowania się na miejsce pożaru.

W Brzesku spłonęło ogółem 330 domów na 400, zatem obecnie zostaje zaledwie 70 budynków. 3.000 ludzi jest bez dachu.

Mandat po ś. p. Romanowiczu. Komitet wykonawczy stronnictwa demokratycznego uchwalił wezwać prof. St. Głąbińskiego do kandydowania na posła do sejmu z miasta Lwowa.

Zarząd główny Kółek rolniczych we Lwowie ul. Kopernika 19 uprasza p. t. obywateli - rolników, mających do sprzedania nasienie grochu pastewnego, wyki siewnej, bobiku końskiego, wyki kosmatej i piaskowej, hreczki, gorczycy białej, choćby w małych ilościach (nie wagonowo), aby zechcieli próbki wraz z ofertą nadsyłać pod podanym adresem.

Odkrycie groty. W kadzielni pod Kielcami w pokładach wapiennych odkryto dnia 7 b. m. przy łamaniu kamieni naturalną grotę podziemną dużych rozmiarów, zawierającą obfite okazy stalaktytów i innych formacji geologicznych. Grota ma długości 48 m., szerokości 13·4 m., największa wysokość wynosi 11·4 m.

Zarząd zakładów wapiennych „Kadzielnia" otworzył tę grotę dla osób interesujących się tem odkryciem.

KRAKÓW, 28 lipca

Nabożeństwo. Nowenna do Przemienienia Pańskiego w kościele księży Pijarów, rozpoczaie się dziś o godz. wpół do 7 mej wieczorem. Dnia 6 sierpnia w uroczystość Przemienienia Pańskiego nabożeństwo z odpustem zupełnym.

Zapiski osobiste. Sekretarz magistratu p. dr Jan Nowicki wyjechał na kilkotygodniowy urlop. W urzędowaniu zastąpi go dr Marjan Kleja, koncepista magistratu.

Brak wody. Wobec posuchy w wodociągach często brakuje wody. — Aby zatem na cele czyszczenia miasta nie marnować wody z miejskiego wodociągu, postanowiono używać do polewania ulic i placów wody wiślanej. Składowe części lokomobil, potrzebnych do urządzenia stacji wodnych nad Wisłą i Rudawą, nadesłano w ubiegłą sobotę z fabryki sanockiej do Krakowa. Po próbie funkcjonowania stacji nastąpiło czerpanie wody do beczkowozów, celem skrapiania placów, ulic i trawników na plantacjach.

Z Uniwersytetu. P. Kazimierz Ostrowski, rodem z Grząski w Galicji, otrzymał wczoraj na tutejszym Uniwersytecie stopień dra praw.

Wystawa metalowa dotychczas na fundusz gwarancyjny uzyskała już przeszło 3700 koron. W dalszym ciągu na fundusz gwarancyjny ofiarowała Rada powiatowa w Tarnopolu 50 i Cech bronzowników w Krakowie na fundusz gwarancyjny i zakładowy 100 koron.

Dalej za pośrednictwem Tow. „Pomocy przemysłowej" subskrybował: Centralny Związek gal. przemysłu fabrycznego 500 k. Biuro reklamy wyrobów krajowych 100 k. i br. Roger Bataglja 50 k. Jako wystawcy w dalszym ciągu zgłosili się następujący producenci:

Towarzystwo tramwajowe w Krakowie, plany, fotografje centrali i hali maszyn, grafikony, rysunki itp. Części składowe wozów, jak: osie, łożyska, zamki itp. oraz materjały do przewodów elektrycznych.

Edward Trzemeski, zakład fotomechaniczny we Lwowie: klisze fotocynkograficzne i odbitki fotolitograficzne.

Zarząd mechanicznej fabryki szpagatu i powrozów w Podgórzu: próbki szpagatu we wszystkich gatunkach, nici, sznurów konopnych, powrózów, lin, powiązków, taśm i towarów powroźniczych.

Wojciech Kosiba, ślusarz we Lwowie: kasa ogniotrwała, kaseta ozdobna i drobne wyroby kute artystyczne.

Centralny związek gal. przemysłu fabrycznego we Lwowie: grafikon, zbiór fotografji zakładów przemysłowych, należących do Związku.

Marcinek i Bożątkiewicz, pracownia narzędzi rolniczych w Mogile: pług trzyrzędowy, pług do ciężkiej orki, pług włościański lekki, pług do wyorywania ziemniaków, oborywacz i plewnik.

Fabryka i odlewarnia maszyn ks. A. Lubomirskiego we Lwowie, odmówiła na razie obesłania wystawy z powodu przesilenia i przejścia świeżo w ręce obecnego właściciela.

Komitet na oświetlenie elektryczne budynków i placu wystawy, zatwierdził ofertę firmy instalacyjnej Sokolnicki i Wiśniewski we Lwowie. Pawilon i plac przed restauracją, otrzyma okazałe oświetlenie lampami Nerstla, instalowane przez inż. Żmigrodzkiego.

Biuro wystawy z dniem dzisiejszym przeniesione zostanie do budynku cyrkowego na placu wystawy. Wszelkie listy i interesy od dziś tam załatwiać należy.

Operetka lwowska. Drugą atrakcję sezonu „Świat na opak" daje dyrekcja poraz pierwszy w sobotę w wyborowej obsadzie. Pomysłu do tej operetki dostarczyła librecistom doskonała farsa naszego Fredry p. t. „Gwałtu co się dzieje". Ujrzymy więc na scenie artystów w rolach i kostjumach kobiecych, jako modystki, niańki, kucharki i t. d., zaś panie za ministrów, policjantów, terminatorów, listonoszów i t. d. Wspaniałe dekoracje i kostjumy, efektowny balet i ewolucje z 40 osób, oraz pierwszorzędna reżyserja, składają się na całość wielce interesującą i zabawną.

Zapomogi dla rzemieślników. Procent w kwocie 1839 koron od kapitału fundacyjnego ś. p. ks. Jana Schindlera będzie w roku bieżącym rozdzielony tytułem zapomóg pomiędzy rzemieślników wykonujących przemysł stale w mieście Krakowie w ten sposób, iż każda zapomoga wynosić będzie najmniej 200, a najwięcej 400 koron.

Zapomogi rozdzielone będą między rzemieślników, pracujących w Krakowie przynajmniej od roku, odznaczających się życiem nienagannem i potrzebujących rozszerzenia warsztatu, lub polepszenia bytu z powodu niepowodzenia w zawodzie. Do podania należy przeto dołączyć kartę przemysłową, świadectwo moralności i świadectwo ubóstwa.

Podania z tymi załącznikami petenci mają złożyć na ręce przełożonego Stowarzyszenia przemysłowego, do którego należą, a to najpóźniej do dnia 31 sierpnia b. r.

Wystawa fotograficzna w Krakowie zapowiada się, jak nam donoszą, bardzo pomyślnie. W miarę zbliżającego się terminu otwarcia, liczba wystawców zarówno z naszego kraju, jak i z zagranicy rośnie nadspodziewanie szybko, a z nadesłanych dotąd prac śmiało wróżyć można, że Wystawa będzie wyjątkowo interesującą. Na żądanie znacznej liczby pragnących jeszcze wziąć udział w Wystawie, postanowił Komitet przedłużyć termin do nadsyłania zgłoszeń do dn. 10 sierpnia. Tak prace jak i zgłoszenia przyjmuje Komitet pod adresem Towarz. fotografów amatorów w Krakowie, ul. Wolska 18.

Odwieczne dęby pod „Rzymem". Wobec obniżenia się stanu wody na Wiśle, ruch przewozowy dla galarów utrudniają przeszkody jakie się pojawiają na dnie koryta. Mianowicie wynurzyły się z wody całe drzewa dębowe, które tam leżą od bardzo wielu wieków tak, że prawie skamieniały i posiadają kolor hebanu.

Starostwo krakowskie pragnąc galarom żeglugę ułatwić, rozpoczęło tymi dniami usuwanie tych przeszkód zapomocą materjałów wybuchowych. Przedwczoraj wobec kilku osób odbyło się także wysadzanie dębów pod „Rzymem", znaną karczmą Twardowskiego, gdzie wysadzano istne olbrzymy objętości 4 do 5 metrów. Drzewo to zabierają miejscowi chłopi, od których odkupują stolarze pruscy za grube pieniądze. A dziwna rzecz — nasi stolarze nawet za darmo nie chcą zabierać tak cennego materjału, choć im go ofiarowano, jedynie za pomoc w uprzątaniu go z koryta rzeki.

Pożar. Wczoraj o godz. 9-ej rano wybuchł pożar w domu przy ul. Grodzkiej l. 59 na II piętrze, gdzie od pieca kuchennego zajęła się podłoga. Na miejsce pożaru przybył pluton IV straży pożarnej wraz z naczelnikiem p. Nowotnym. Po rozebraniu palącej się podłogi ugaszono ogień w przeciągu godziny.

Przejechanie. We środę o godz. wpół do 8-ej rano wóz kolejowy najechał koło rogatki warszawskiej

na żyda Salomona Immerglüska, rzeźnika z Prądnika czerwonego. Immerglüsk doznał pewnych kontuzji i ściśnięcia stawu biodrowego. Zawezwane telefonicznie pogotowie ratunkowe odwiozło skaleczonego do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Scena miłosna. Na stację ratunkową zgłosiła się we wtorek w nocy Rozalja Chołdrowicz, której kochanek zranił czoło nogą od stołu. Powodem tej „sceny miłosnej" było, że Chołdrowiczówna przepiła pieniądze swego ukochanego.

NEKROLOGJA.

Gustaw Hinzinger, notarjusz w Rzeszowie i właściciel dóbr, zmarł w 53 roku życia dnia 25 lipca b. r. w Tęgoborzy.

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 lipca b. r. o godz. 5 po południu w Rzeszowie z dworca kolejowego.—

Gabryelski kupuje, sprzedaje i najmuje. fortepiany, pianina, harmonje i **pianole** — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Repertuar Operetki lwowskiej w Krakowie.

We czwartek 28 lipca: „Posłaniec Nr 6666", operetka w 3 akt. z prologiem C. M. Ziehrera.

W piątek 29 lipca teatr zamknięty.

Burza w Brzesku.

Po jednem nieszczęściu pożaru nawiedzone zostało miasto Brzesko przez drugie. Wczoraj popołudniu szalała tam wielka burza z gradem. Wicher sprawił ogromne spustoszenia, zaś grad, w wielu miejscach wybił zupełnie zboże i poniszczył jarzyny. Wskutek ulewy woda płynęła ulicami jakby strumieniem niszcząc nagromadzone po ulicach sprzęty.

Burza zniszczyła też do reszty kościół parafjalny, uratowany z takim wysiłkiem przez straż krakowską. Mur ogniowy zwalony przez wicher runął na przepalony dach, przełamał sklepienie i zasypał rumowiskiem całe wnętrze. Od wstrząśnienia porysowały się ściany boczne. Kościół przedstawia obecnie obraz zupełnej ruiny. Wicher porozwalał również do reszty ściany spalonych domów.

Nędza nie do opisania. Czego nie zniszczył pożar, zniszczyła ulewa, wicher i grad.

Chleb dla Brzeska. Od wczoraj na polu ćwiczeń pionierów w Prądniku Czerwonym wypiekają żołnierze prowjantowi chleb dla pogorzelców Brzeska. Wypiekanie odbywa się w siedmiu piecach (cztery żelazne, trzy ziemne) i potrwa przez trzy dni. Każdy piec wypieka dziennie około 400 bochenków chleba. Pierwsza przesyłka chleba odejdzie do Brzeska dzisiaj przed południem.

Kącik humorystyczny.

Nasze dzieci.

— Jasiu, co trzeba powiedzieć, jak mama daje ciastko?

— Proszę o najlepsze i największe — mamusiu.

Drażliwy.

Sędzia: Jesteś obwiniony o kradzież — twoje nazwisko?

Obwiniony: Proszę, oto bilet wizytowy, nie chciałbym, aby moje nazwisko przekręcano!

WOJNA.

Depesze dzienne.

Japończycy w Niuczwang.

Tientsin 27 lipca. (Reuter) Japońskie straty w walkach koło Niuczwangu w dn. 24 i 25 b. m. wynoszą 380 ludzi.

Raport Kuropatkina.

Petersburg 27 lipca. (Urzędownie). Kuropatkin telegrafuje do cara Mikołaja pod datą 25 b. m.: Codzienne rekonesanse, przedsiębrane w ostatnim czasie w kierunku Kajczu i Siakhotan, wykazały, że grzbiety wzgórz i pochyłości na północ od Kajczu między linją kolejową, a doliną rzeki Tsintsakho są bardzo silnie obsadzone przez nieprzyjaciela i obwarowane. Dnia 23 b. m. o godz. 1-szej nad ranem rozpoczął nieprzyjaciel w sile dwu dywizyj ofensywę, na froncie od linji kolejowej aż do doliny rzeki Tsintsakho. Nieprzyjaciel rozwinął od południa dywizję piechoty między linją kolejową od zachodu, a miejscowością Hotsiatun od zachodu. Główną swoją siłę skoncentrował nieprzyjaciel w kierunku Datczapu, a kawalerję na lewem skrzydle. Nieprzyjaciel posuwał się naprzód dość powoli, przerywając kilka razy marsz. Otworzyliśmy silny ogień z 30 dział, który skutecznie poparły baterje naszej tylnej straży. Jap. baterje otworzyły ogień na wzgórza Makhundzwitzu i Yaltinza. Nasze przednie straże opuściły te wzgórza jedne po drugich. Nasza tylna straż strzelców otworzyła ze swego stanowiska między Czionti a Diafatzna i Portatiza, ogień na jap. piechotę, maszerującą naprzód w kolonach. Pułkownik Lesz cofnął na czas straż tylną na nowe stanowisko koło Daszapu. Nasze baterje, która wiele razy zmieniały swe stanowiska, utrzymywały ogień na baterje japońskie, które ostrzeliwały kolumny naszej piechoty.

Marsz nieprzyjaciół od strony Tsieihon rozpoczął się o godzinie wpół do 10-tej przed poł. a mianowicie ukazały się najpierw 3 bataljony z doliny rzeki Tsintsakho w kierunku Yandiatun, Kussyhon, Pandiapfucza i Martziatun. W tym kierunku obsadził nasz oddział obwarowaną pozycję koło Inferteczaja i Niaudaiin, oraz stanowisko na południe od Czantjaica, celem połączenia się z wojskami, rozłożonymi na południe.

W walce wysłali Jap. blisko brygadę piechoty w kierunku Mentsiatun. Oprócz tego wysłali Jap. pułk piechoty w górę rzeki Tsintsakho przez Szaohopa do Tanszi. Koło godz. 3-ciej pop. rozwinęli Jap. między Mentsiahin i Szaohopa dywizję piechoty. O tym samym czasie pojawiły się na zachód od linji kolejowej nieprzyjacielskie kolumny w sile jednej brygady.

O godz. 4-tej pop. zaprzestał nieprzyjaciel marszu naprzód i wysłał spiesznie swe główne siły na Makhuntnica. Wieczorem rozłożyły nasze wojska obóz we wskazanem sobie miejscu, zostawiwszy straże na obwarowanem stanowisku. Nasze straty nie są jeszcze stwierdzone, lecz jak donoszą, nie są znaczne. Skutkiem gorąca zdarzyło się kilka wypadków udaru słonecznego.

Z nadejściem nocy obsadziły nasze straże przednie Tauczi. Noc na 24 b. m. upłynęła spokojnie.

O godz. 5-tej rano dnia 24 b. m. rozpoczęła się walka między strażami przedniemi w okolicy Tauczi. Dalszego sprawozdania dotąd niema.

Dnia 21-go b. m. obsadzili Japończycy stoki wschodnie gór położonych naprzeciw Pkhanlin. Skutkiem tego nasz mały oddział obsadził wąwóz.

Rano dn. 22 b. m. postanowił podpułkownik Dementiew obsadzić stoki południowe wspomnianych gór, co też w południe się stało. Popoł. Jap. przeszli do ofensywy ruchem okrężnym koło naszego prawego skrzydła od Maulkhe. Na to nadeszły ku pomocy także dalsze oddziały Dementiewa.

Kilka kompanji wysłano do Pkhaulin gdzie stawiały opór ruchowi okrężnemu nieprzyjaciela. Jap. wysunęli jednak do walki brygadę piechoty, skutkiem czego w końcu nasze kompanje na lewem skrzydle zostały otoczone. Nasze kompanje krok za krokiem cofnęły się stawiając opór mimo silnego ognia nieprzyjaciela. Nieprzyjaciel przestał napierać dnia 22 b. m. o godz. 7 wieczorem i obsadził Pkhanlin. W walce tej padł 1 kapitan i 49 żołnierzy. Liczba poległych nie jest jeszcze znaną.

D. 23 b. m. w dolinie rzeki Tajtseho pomiędzy Pensikon i Mitsi było wszystko spokojnie. Jap. gwardja była ustawioną w małych odstępach na lewym brzegu naprzeciw Mitsi, Pensikou i Jantsiaczujau. Widziano tam 2 pojedyncze oddziały straży przednich w sile 1000 ludzi piechoty z karabinami maszynowymi.

Dnia 24 b. m. rozpoczął nieprzyjaciel ofensywę. Na naszem lewem skrzydle koło Tasziczao przyszło do walki, która trwała 12 godzin. Nieprzyjaciel cały czas utrzymywał silny ogień działowy, na który nasza artylerja odpowiadała ze skutkiem. Nieprzyjacielska baterja operująca przeciw Tantsiatun i Santsiatse, została o godz. 4-tej pop. zmuszona do milczenia. — W tym samym czasie przedsięwziął nieprzyjaciel silny atak w kierunku od Davansien na Infentszaj w zamiarze przerwania centrum naszego stanowiska. Nasze wojska odparły jednak wszystkie ataki i pozostały na swoich stanowiskach.

O godz. $9^1/_2$ walka się skończyła. Szczegóły jeszcze nie są znane.

Skoro więc komendant naszych wojsk dwa dni wytrzymał ataki nieprzyjaciela i odparł je wszystkie, po krótkim odpoczynku cofnął się na północ nie napastowany już przez nieprzyjaciela.

Petersburg 27 lipca. Kuropatkin telegrafuje: 26 bm. od oddziałów południowych nie nadeszły żadne wiadomości, 23 bm. zauważono ruch oddziałów straży przednich w kierunku wąwozów Dawin i Kaulin i na wzgórzach; 24 b. m. rano zauważono marsz 2 bataljonów nieprzyjacielskich, rozporządzających 4 działami z doliny Sandrapudzi. Koło Tuszifan przyszło do starcia z naszą strażą przednią; nieprzyjaciel silnie ostrzeliwał opustoszoną przez nas miejscowość koło Tadoju. W południe zaczęli się Japończycy posuwać od wąwozu Kaulia, powstrzymywani przez nasze straże przednie. O godzinie 2 pop. obsadzili Japończycy Huako i Tolokidsi i wzgórza na południe od Kaulina. W tym samym czasie pokazały się 2 pułki nieprzyjacielskie od wąwozu Dawin koło Sianiaju. — Jeden bataljon nieprzyjacielski obsadził Petsikou. Oprócz tego zauważono akcję znacznych sił nieprzyjacielskich w okolicy Joautun, 10 wiorst na południe od Sineczen. Równocześnie z marszem od Kaiczu na Tasziczao, który doprowadził do walki w dniu 24 bm., nieprzyjaciel rozwinął tego samego dnia dwie dywizje w kierunku Hajczeng, operacje jednak nie miały zdecydowanego charakteru.

Na froncie wschodnim nie zaszła żadna zmiana. Według naszego rekonesansu skierował nieprzyjaciel część swoich sił na Sihojan.

Między Liaojang a Mukdenem.

Tientsin 27 go lipca. (Reuter) Jak słychać, **wczoraj została stoczoną między Liaojang a Mukdenem zacięta walka.**

Depesze nocne.

Nowy teatr wojny.

Petersburg 28 lipca. (Tel. wł.) W kołach wojskowych zapewniają, że dalsze posiłki wojskowe nie będą wysyłane do Mandżurji, to jest do armji Kuropatkina, lecz do Władywostoku, gdzie **jenerał Liniewicz formuje nową armję**, ażeby z nią wpaść do północnej Korei i odciąć Japończyków od portów koreańskich. Postanowienie to powzięte na zasadzie wskazówek Aleksiejewa świadczy, iż **sfery wojskowe kampanję w Mandżurji uważają za skończoną** i to skończoną **klęską Kuropatkina**. Rzeczywiście **położenie armji Kuropatkina jest rozpaczliwe.** Rozbita ona jest na trzy części, z których każda **otoczona jest przez Japończyków**.

Berlin 28 lipca. (Tel. wł.) *Local Anzeiger* donosi z Petersburga z całą pewnością, że w kołach wojskowych **o przegranej w Mandżurji** już nikt nie wątpi i że według powszechnej opinji, teatr wojny przeniesiony będzie do kraju nadamurskiego, t. j. do **północnej Korei**.

Między Mukdenem a Liaojang

Londyn 28 lipca. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi, że dwie dywizje jenerała Kurokiego stoją między Mukdenem a Liaojang. Władze wojskowe rosyjskie robią gorączkowe przygotowania, celem **opuszczenia Mukdenu**. *Przypuszczają*, że najdalej za **dwa tygodnie Mukden** będzie w **rękach japońskich**.

Między Japończykami w południowej Mandżurji panuje ogromne wzburzenie z powodu wieści, że Rosjanie zamierzają po wyjściu z miast **podpalić Mukden i Liaojang**, ażeby pozbawić Japończyków wygodnych kwater zimowych.

Raport Kuropatkina.

Petersburg 28 lipca (Oficjalnie.) Telegram jenerała Kuropatkina do cara donosi z dnia 26 b. m. o godz. 2 popołudniu.

Dnia 25 obsadził nieprzyjaciel Tasziczao i okolicę. Dotąd nie otrzymałem żadnych szczegółowych sprawozdań o walkach i stratach z dnia 23 i 24.

Dwa bataljony jap., które maszerowały w kierunku Siu-jan przez wąwóz Dalin w dolinie Kuaho, zostały przez oddział naszych strzelców, którzy zajęli wzgórza, tak z frontu jak i z boków przyjęte ogniem **karabinowym. Na czele** maszerująca kompanja jap. cofnęła się w nieładzie, tracąc 50 ludzi.

Dnia 26 b. m. otworzyły dwie jap. baterje ogień z miejscowości Siaokuszan i Taszufan, po chwili jednakże ogień ustał.

Tego samego dnia nieprzyjaciel nie posuwał się naprzód. Na linji Liaojang, Feng-wang-czeng i Liao-jang Sai-ma-tse wszystko w spokoju.

Straty japońskie.

Tokio 28 lipca. (B. Reutera.) Jap. straty w bitwie koło Tasziczao wynoszą **800** ludzi.

Władywostok 28 lipca. (Doniesienie specjalnego korespondenta ros. aj. tel.) Z Czifu donoszą, że ostatnie transporty z rannymi i rozmaite inne okręty odchodzą do portu Moji. Tamże też został zaciągnięty uszkodzony przez władywostocką eskadrę okręt transportowy „Sadomaru". Ku pomocy wyjechał naprzeciw niego krążownik,

Najgustowniejsze ubrania
na zamówienia
wyrabia:

Związek Krawców
Kraków, ul. Florjańska 27, tuż przy Rynku.
Lwów, Filja plac Halicki 7. 2455

PIERWSZE MAGAZYNY
gotowych ubrań
w kraju wyrobionych.

jednak ugrząsł na mieliźnie. Na ratunek jego wysłano dwa okręty transportowe, jednak i te odniosły uszkodzenia, a jeden z nich nawet zatonął.

Jenerał Renenkampf.

Londyn 28 lipca. (Tel. wł.) Donoszą tutaj, że rana jenerała Renenkampfa ma być bardzo ciężka. W dn. 13 b. m. zażądał Kuropatkin dokładnych wiadomości o obsadzeniu wąwozów przez wojska japońskie. Jenerał zamiast powierzyć to zadanie jednemu z oficerów sztabowych, podjął je sam i wypełnił należycie, ale odniósł ranę. Kuropatkin stracił wskutek tego swego najlepszego jenerała kawalerji. Strata jest tem większa, że jedynie Renenkampf umiał sobie dawać radę z Kozakami, którzy w armji na placu boju, stanowią element najniesforniejszy.

Eskadra władywostocka

Tokio 28 lipca. Eskadrę władywostocką widziano wczoraj o świcie o 60 mil angielskich od zatoki tokijskiej. Eskadra płynęła ku południowemu wschodowi.

Wzmocnienie eskadry władywostockiej.

Petersburg 28 lipca. (Tel. wł.) Wszystkie łodzie torpedowe floty bałtyckiej przewiezione być mają do Władywostoku, gdzie połączą się z eskadrą. Również cała flota bałtycka ma być przeznaczona na wzmocnienie eskadry władywostockiej.

Wielki książę Borys.

Petersburg 28 lipca. Ros. aj. tel. donosi: — Namiestnik Aleksiejew zarządził zamianowanie W. ks. Borysa Władymirowicza starszym oficerem do specjalnych poruczeń jenerała Kuropatkina. W ten sposób zaprzeczone zostały wszystkie pogłoski francuskich dzienników o W. ks. Borysie.

Tientsin 27 lipca. Przydzieleni do trzeciej japońskiej armji obcy attaches wojskowi odeszli na front armji.

Konflikt angielsko-rosyjski.

Depesze dzienne.

Aresztowane okręty.

Suez 27 lipca. (Reuter). Parowiec „Formoza" został przez „Smoleńsk" zajęty.

„Knigt Comandeur".

Tientsin 27 lipca. Angielski poseł Macdonald, wdrożył obszerne śledztwo w sprawie zatopienia parowca „Knigt Comandeur".

„Malacca".

Konstantynopol 27 lipca. Na kroki, jakie Porta poczyniła u ros. ambasadora, że „Malacca" przeznaczoną jest do Libawy, ambasada zawiadomiła, że kwestja jest uregulowaną, co wywołało zadowolenie Porty, która nie życzy sobie, aby kwestja cieśnin morskich była poruszaną.

Depesze nocne.

Londyn 28 lipca. Przed posiedzeniem Izby gmin odbyła dłuższą naradę komisja obrony w urzędzie spraw zagr. pod przewodnictwem premjera Balfoura. W obradach wzięli udział naczelny wódz armji Roberts, ks. Ludwik Battenberg, Chamberlain i prokurator sztabu jeneralnego Finlay. Obecność Finlaya tem tłómaczą, że komisja prawdopodobnie będzie obradowała nad kwestjami między Anglją i Rosją, przyczem prokurator złoży potrzebne wyjaśnienia z dziedziny prawa międzynarodowego.

Londyn 28 lipca. (Izba gmin.) Na zapytanie w sprawie konfiskaty okrętu „Malacca" i innych na morzu Czerwonem, odpowiedział premjer Balfour, że spodziewa się, że na następnem posiedzeniu będzie mógł w Izbie złożyć krótkie oświadczenie w tej sprawie.

Na dalsze zapytanie w sprawie zatopienia „Knight Comandeur" odpowiada, że z ubolewaniem musi stwierdzić, że według otrzymanych rano wiadomości wypadek ten zaszedł. Z ludzi nikt nie zginął, obawia się jednak, iż w tym wypadku zaszło naruszenie prawa międzynarodowego.

Aresztowane okręty.

Londyn 28 lipca. Według doniesienia, jakie otrzymał Lloyd z Perun, parowiec angielski „City of Agra" przejechał tamtędy. Sygnalizował on, że na morzu Czerwonem zatrzymał go wojenny okręt rosyjski.

Algier 28 lipca. Okręt „Malacca" wjechał do portu pod flagą rosyjską.

Algier 28 lipca. Rosyjski i angielski konsul udali się wczoraj przedpołudniem w galowych mundurach na pokład okrętu „Malacca" i odbyli dłuższą konferencję z rosyjskim i angielskim kapitanem tego okrętu.

Angielski wice-konsul oświadczył prawodawcy, że wieczorem zostanie rosyjska flaga zastąpiona angielską. Podczas przejazdu przez Morze Śródziemne „Malaccę" eskortowały przez pewien czas ang. okręty wojenne. Dziś będzie wysadzoną na ląd ros. załoga, angielska zaś przybędzie tu z Marsylji, by objąć służbę, poczem okręt odpłynie w kierunku swego pierwotnego celu do Singapore.

Przejazd przez Dardanelle.

Frankfurt 28 lipca (Tel. wł.) *Frankf. Ztg.* donosi, że wielki amerykański krążownik stoi tuż u wjazdu do Dardanellów.

Rosja i Niemcy.

Suez 28 lipca. (B. Reutera). W myśl wydanego zarządzenia, wszystkie na Wschód przeznaczone niemieckie parowce otrzymują od tut. konsula paszporty wolnego przejazdu przez morze Czerwone na wypadek spotkania się z ros. krążownikami.

TELEGRAMY.

Proces o szpiegostwo.

Wiedeń 28 lipca. Wczoraj rozpoczął się proces o szpiegostwo przeciw niejakim Dyrczowi i Ławrowi. Akt oskarżenia stwierdza, że dnia 17 maja 1903 aresztowano w Szczakowej człowieka, który podał, że nazywa się Chrockcim i udaje się na pielgrzymkę do Kalwarji. Ponieważ był bez papierów odesłano go do Krakowa. Chrocki podał w przesłuchiwaniu, że nazywa się Ławrow, jest kapitanem sztab. i w celach szpiegowskich przybył do Galicji. Zeznania te jednak zaraz potem odwołał. Stwierdzono, że jest faktycznie obcym oficerem i znaleziono przy nim klucz szyfrowy. Z opinji ministerstwa wojny wynika, że sprawa ta odnosi się do ważnego fortu i ważne było dla postronnego państwa.

Na wezwanie przew., by Ławrow podał swe prawdziwe nazwisko, odpowiada, że imię Chrocki podał fałszywe. Nigdy w Austrji nie był. Z Szczakowej chciał się udać do Prus. Na zapytanie, czy jest istotnie wojskowym obcego państwa, odpowiada, że honor nie pozwala mu dawać bliższych wyjaśnień.

Następnie okazano bluzę, w której aresztowano Ławrowa i stwierdzono, że jestto bluza obcego oficera. Osk. podnosi, że takie bluzy noszą i studenci.

Nota wiedeńskiej policji, stwierdza również, że Ławrow jest podporucznikiem, przydzielonym do sztabu jen. państwa postronnego.

Chocki próbował z więzienia wysłać list, przez swego towarzysza więziennego Białego pisany po rosyjsku i list ten przychwycono.

Dn. 5 sierpnia dostawiono do więzienia młodego człowieka, aresztowanego dla braku zajęcia. Zmieniał on w więzieniu kilkakrotnie swoje zeznania i wreszcie podał, że nazywa się Dyrcz i jest na usługach postronnego państwa. Przesłuchiwany przed sądem zeznał Dyrcz, że był w jednej z nadgranicznych miejscowości strażnikiem skarbowym i poznał się tam z niejakim Sarną. Następnie służył w wojsku.

Po służbie Sarna wypytywał się go o rozmaite szczegóły, o komendanta brygady i t. d., mówiąc, że podobnych wiadomości będzie częściej potrzebował i radził mu, by udał się do sąsiedniego państwa, do pewnego pułkownika i jemu oświadczył, że przysyła go jeden z r. 1896. Dyrcz miał zamiar faktycznie tam się udać i tam być czynnym dla Austrji.

Przewodniczący stwierdza, że Dyrcz jeździł w przebraniu do miasta.

W. podnosi, że Dyrcz w Krakowie zrobił znajomość z kobietą, której kochankiem był pułkownik inżynierji. Pułkownik ten był o niego zazdrosnym, ponieważ Dyrcz obiecał się z ową kobietą ożenić. Następnie Dyrcza aresztowano.

Osk. powiada, że dlatego przybrał fałszywe nazwisko i opowiadał bajki o stosunkach z oficerami owymi, ponieważ komisarz policji przyrzekł mu, że jeżeli powie cokolwiek o szpiegostwie, to prędko będzie uwolnionym. Komisarz dał mu na to słowo honoru, że go nie zdradzi.

Na tem odroczono rozprawę o godz. 4 tej po południu do dziś.

Watykan i Francja.

Paryż 28 lipca. Pisma donoszą, że biskup z Lavalu przesłał Papieżowi pismo z usprawiedliwieniem, w którem między innemi oświadcza, że w obecnych stosunkach nie może się udać na wezwanie Kurji do Rzymu. Z całą pewnością słychać, że ekskomunika na biskupa ma być bezpośrednio rzucona.

W Watykanie panuje oburzenie, szczególnie z powodu ogłoszenia listów, jakie kardynałowie Vanutelli i Merry del Val wystosowali do biskupa.

Dijon 28 lipca. Tutejszy biskup wczoraj odjechał do Rzymu.

Paryż 28 lipca. Minister spraw zagr. Delcassé odroczył swój urlop na kilka dni z powodu sprawy biskupów w Dijon i Laval.

Wybory w Stanach Zjednoczonych.

Osterbay 28 lipca. Prezydent Izby reprezentantów zawiadomił wczoraj oficjalnie prezydenta Roosevelta, że konwent narodowy postanowił mianować go ponownie kandydatem na prezydenta. Roosevelt oświadczył, że wybór przyjmie.

Pożar Sokołowa.

Kolbuszowa 27 lipca. (Tel. pryw.) Wczorajszej nocy **spłonął Sokołów**. Pastwą ognia padł: kościół, sąd, urząd podatkowy, urząd gminny, notarjat, probostwo: ogółem **całe śródmieście**, razem około **600 domów. Ocalało zaledwie kilka domów** na przedmieściach. Straty ogromne. Prezydjum namiestnictwa wyasygnowało na doraźne zapomogi dla pogorzelców 8000 kor.

Strejk robotników naftowych.

Borysław 27 lipca. (Tel. pryw.). Wczorajszy dzień i dzisiejsza noc przeszły zupełnie spokojnie. Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie przy bardzo słabym udziale robotników, poczem strejkujący rozeszli się do domu. W ciągu wtorku aresztowano 5 podejrzanych o uczestnictwo w pobiciu palacza firmy Anglo-Galician.

Krosno 28 lipca. (Tel. pryw.). W Rogach, Równem, Bóbrce pracuje dzisiaj około 200 robotników, więc około dwóch trzecich ogólnej liczby robotników. W Potoku pracuje 27 robotników. Dzisiaj o godzinie 2 popoł. miała się odbyć konferencja pracodawców w Krośnie. W innych kopalniach stan niezmieniony.

Rosja i Turcja.

Konstantynopol 27 lipca. Ros. ambasada zaprzecza, jakoby rozpoczęto pertraktacje, aby tureckie odszkodowanie wojenne natychmiast zostało zapłacone.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 27-go lipca. — (Giełda pop.). — Godzina [illegible] — Marki 117·80 Renta majowa 99·20, Węg. renta koronowa 97·15, Akcje austr. zakładu kredyt. 635·—, Akcje wz 746·50, Akcje Anglobanku 278·—, Akcje Uniobanku 516·50 Akcje Länderbanku 424·—, Akcje kolei państ. 631·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 476·—, Akcje tytoniowe [illegible] 339·—, Akcje Alpiny 430·25 Losy tureckie 126·75, Br[illegible] 252·75.

Cukier (spok.) 22·05, — spirytus (słaby) 46·60, — nafta niezmieniona.

Berlin 27-go lipca. — (Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

Ceny targowe z dnia 26 lipca.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica biała od —·— do —·— kor., pszenica czerwona i żółta od 19·60 do —·20 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 15·50 do 16·—, żyto węgierskie od —·— do —·— jęczmień na krupy od 13·— do 14·—, owies z opłatą akcyzową od 14·70 do 15·40, groch od 18·— do 26·—, tatarka od 16·— do 18·—, proso od 11·50 do 13·—, fasola od 19·— do 26·—, jagły od 22·— do 28·—, siano od 7·80 do 8·80, słoma od 5·20 do 5·60, koniczyna od 9·20 do 10·—, ziemniaki za hektolitr 8·— do 8·40, jaja za kopę od 2·40 do 2·80, masło za kilogram od 1·60 do 1·80, masło za garniec od 5·80 do 6·50 spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 190·—, Okowita na 75° od —·— do 150·—. Kukurudza za 100 klgr. od 14·— do 14·80 Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od 12·— do 13·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —·—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klgr. od 19·— do 20·—. Siano nowe od —·— do —·—.

NADESŁANE.

Peleryny Zakopiańskie.

Najtańsze źródło zakupna peleryn męskich i damskich w Bazarze wyrobów krajowych J. F. J. Komendziński, Zakopane.

MATTONIEGO GIESSHÜBLER naturalna szczawa alkaliczna

Józef Krzyszkowski w Krakowie, przy ul. Florjańskiej l. 17 naprzeciw hotelu „pod Róża" 1798

poleca po tanich cenach na damskie suknie

Najmodniejsze materje wełniane czarne i kolorowe, Najrozmaitsze materje bawełniane i niciane kolorowe.

Chustki, Pledy, Echarpki wełniane, Koce wełniane i bawełniane, Kapy, Szyfony, Perkale, Dymki białe, Dryle, Firanki, Pończochy, Skarpetki, Chusteczki do nosa, Ręczniki

Wszystkie towary w doborowych gatunkach

1 faska 5 kg. Bryndzy deserowej kor. 5·20
1 „ 5 „ „ majowej . „ 4·80
1 „ 5 „ „ ostrej . „ 3·60
1 „ 5 „ Masła naturalnego deserowego . „ 9·—
1 „ 5 „ „ świeżego . . „ 8·—
1 „ 5 „ „ do kuchni . . „ 7·—
1 paczka 5 „ Sera górsko-szwajcarskiego . . „ 6·50
1 „ 5 „ Smalcu wieprzow. „ 7·50
1 „ 5 „ Słoniny grubej . . „ 6·—

wysyła tylko za gotówkę Dom specyałów węgierskich: **Kiefer Felix**, Kesmark (Węgry). 2505 6 0

W Krakowie
poleca się
HOTEL POLSKI
blisko kolei
przy ulicy Floryańskiej
(obok bramy Floryańskiej).
Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne, od 60 ct. za pokój.
Uwaga! Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 1777

Fabryka pieców kaflowych
przyjmuje
wszelkie **roboty kaflarskie** i sprzedaje **kafle** na sztuki po cenach najniższych.
WŁADYSŁAW WOJTYGA
w Zakrzówku pod Krakowem.
2469 6 8

Boczny zarobek.
100 koron miesięcznie mogą zarobić osoby każdego stanu i bez ryzyka. — Zgłoszenia nadsyłać pod: **„L. B. 65"** das **Annoncen Bureau „Merkur" Stuttgart Bergstrasse.** 1124 48 32

Na nalewki owocowe
Spirytus 97½% T.
najczystściejszy, bezwonny,
poleca handel kolonialny
J. F. Fischer, Kraków,
Rynek, Linia A-B,
pocztą blaszanka 5 Ltr. Koron 10 opłatnie. 1684 34 0

NA SEZON KĄPIELOWY
poleca firma
H. Bogdanowicz
ZAKŁAD
Bandażo - orthopaedyczny
W KRAKOWIE
ul. Grodzka L. 35
— i —
ul. Floryańska L. 9
własnego wyrobu
bandaże,
pasy brzuszne
uznane dotąd za najlepsze. 2426



OŻENI SIĘ
starszy mężczyzna, lat 60, b. oficer wojsk polskich z roku 1863, jeszcze zdrów i krzepki, posiadający skromną posadę, z wdową lub starszą panną, z małym fundusikiem, którego użyć by można do założenia interesu handlowego w jednem z miast powiatowych. Łaskawe zgłoszenia pod lit. „K. 100" do Adm. „Głosu Narodu". 2557 2 3

Nasza największa troska?
dla każdego potyteczną i zajmującą broszurę żądajcie darmo i opłatnie przez **E. Smetaczka München II Briefach 106.** 2191 44 52

Pomocnik handlowy
znajdzie umieszczenie w handlu Stanisława Giżyńskiego od 1-go sierpnia. Tarnobrzeg. 2555 2 3

PIENIĄDZE
na 4%-owe
pożyczki amortyzacyjne polecamy przez pierwszorzędne instytucye finansowe w Budapeszcie i po za granicami aż do ¾ wartości szacunkowej na I. i II. miejsce od 15 do 65 lat.

Kredyta osobiste dla duchownych, oficerów, urzędników rządowych i prywatnych, kupców, przemysłowców, z poręczeniem lub bez na 1—15 letni czas trwania, **szybko, pewnie i dyskretnie.**
Pokrycia dla bankowych i prywatnych długów.
Meller Lajos és Társai
Bankcommission
Budapest, VI., Dávid-utcza 15.
(Firma protokołowana).
2139 50 72 (O markę na odpowiedź uprasza się)

Wszędzie we wszystkich aptekach do nabycia.
W domu i w podróży niezbędnym środkiem jest
BALSAM aptekarza A. THIERRY'ego
powszechnie znany i ze wszech stron uznany.



Jedynie prawdziwy **Balsam** tylko z apteki pod Aniołem Stróżem **A. Thierry'ego w Pregradzie przy Rohitsch Sauebr.**

Najskuteczniejszy przy złem trawieniu z jego ubocznymi objawami, jak odbijanie, zgaga, zatwardzenie, twórzenie się kwasów, uczucie sytości, kurcze żołądka, brak apetytu, katar, zapalenie, osłabienie, blednica etc. etc.
Działa uśmierzająco na ból i kurcze, łagodzi kaszel, rozwalnia flegmę, czyści.
Wysyłka w najmniejszych ilościach pocztą: **12 małych lub 6 wielkich flaszek kor. 5**, bez kosztów, zaś **60 małych lub 30 wielkich flakonów kor. 15 bez kosztów**, netto.
W drobnej sprzedaży w składach kosztuje **1 mała flaszka 30 hal.**, — **flaszka podwójna 60 hal.**
Zwraca się uwagę na jedyną prawnie i handlowo zastrzeżoną zieloną markę ochronną z zakonnicą **„Ich dien" Allein echt.**
Naśladownictwo tejże marki, sprzedaż oraz odsprzedawanie innych prawnie niedozwolonych i handlowo nieupoważnionych Balsamów będzie sądowo-karnie ścigane.

Aptekarza A. Thierry'ego MAŚĆ BABKOWA



działa łagodząco, rozpraszająco, uzdrawiająco, wyciągająco etc. Wysyłka w najmniejszych ilościach pocztą: 2 słoiki opłatnie **kor. 3·60.** W drobnej sprzedaży w handlach słoi **kor. 1·20.** Przy sprowadzaniu wprost należy adresować: **Schutzengel-Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.**
Jeżeli kwota naprzód wysłaną będzie, może następić przesyłka o jeden dzień wcześniej, jak za zaliczką, a odpadają w pierwszym wypadku wszelkie koszta; poleca się zatem kwotę natychmiast wysyłać, wypisując na odcinku przekazu zamówienie oraz dokładny swój adres. 2503

Z pewnej zwiniętej rafineryi nafty
przybyło do natychmiastowej sprzedaży: 10 sztuk dużych agitatorów, Montjus, naczynia na benzynę, gussblasy, pompy, chłodniki pobielane ołowiem, prasy hydrauliczne, jakoteż 200 sztuk prawie nowych rezerwoarów od 5 do 600 hektol pojemności, rezerwowary cylindrowe od 1—3 metrów średnicy, 10 metr. długości, kocioł parowy rurkowy systemu Kornwall-Dupnis, maszyny parowe od 8—100 HP., motory parowe od 4—12 HP., pompy parowe membranowe, Worthington i centryfugalne, centryfugi, filtry, prasy kollergangi, młyny elewatory, rozdrabniacze kości, desinfegratory, windy, kompletne urządzenia transmisyjne, 1000 m. szyn, 60 wózków zwykłych i kolebkowych, kominy fabryczne i drabiny, schody kręcone, wagony i wozy pomostowe i inne urządzenia — są jaknajtaniej do odstąpienia.
Ernestyna Kulka
kupno i sprzedaż urządzeń fabrycznych i maszyn
Przerów, Dworzec (Morawy). 2493 2 6

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudela".
Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności
PASTYLEK GERAUDEL'A
Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia gardła, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc.,
Niezbędnych dla osób, które zbyteczniie głos utrudzają. 3080 6 16
Bardzo użyteczne dla Palących.
Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych.
Do nabycia we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka.

Miód pszczelny
świeży (lipcowy, tegoroczny), **patoka** kuracyjno - deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach szczelnie zamkniętych po 5 kg. z pasiek własnych, **już z opłatą poszty za 6 koron**, z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie. **Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygm. Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce.** 2489 13 30

Dom drewniany
parterowy o 4-ech mieszkaniach w pobliżu dworca kolejowego w uroczej Suchy do sprzedania z wolnej ręki zaraz za przystępną cenę. Szczegółów bliższych udzieli Ignacy Cyankiewicz konduktor kolejowy w Suchy.
2498 9 10

OSOBA
średniego wieku, znająca się **bardzo** dobrze na gospodarstwie i na **kuchni**, poszukuje posady **zaraz. Wiadomość** przy ul. Kolejowej L. 2 **w Krakowie**, u p. Macaków. 2565 1 3

Morele
codzień **świeże**, wysyłam koszyk 5-cio kilowy do każdej miejscowości, **tylko 2 korony 12 hal.**
2552 3 4 Z poważaniem
Antoni Siekacz
Kraków, Szewska 2.
Handel Delikatesów, Owoców zagranicznych i krajowych.

Potrzebna jest KLUCZNICA
(gospodyni) na probostwo, znająca się dobrze na gotowaniu i gospodarstwie. Reflektantka ma być wolna, względnie wdowa bezdzietna i ma przedłożyć świadectwo moralności od dotyczącego ks. proboszcza. Złoszenia pisemne oznaczone lit. „P. H." przyjmuje **Adm.** „Głosu Narodu". 2549 3 3

Ożenienie
Młody kupiec posiadający rentowny handel na prowincyi, z powodu braku czasu i znajomości na tej drodze poszukuje towarzyszki życia w wieku do lat 24. Posag 2000 złr. pożądany celem zakupna realności. Listy na sero traktowane uprasza się nadsyłać pod „Szczere zamiary" post. restant. Kraków. 2566 1 2

Starszego pedagoga
poszukuje się na wieś od 10-go sierpnia do czworga dzieci; jedno z nich 1 gimnazyalna. Pensya 40 kor. i **cała** utrzymanie. Zgłoszenia do **Administr.** „Głosu Narodu", pod literami „O. K". 2564 2[illegible]3

Tylko **wtedy prawdziwy**, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!!!
W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony



TRAN z wątroby Miętusów
1940 9 0
(w prawnie ochronionem opakowaniu)
żółty, flaszka **2 kor.**, biały, flaszka **3 kor.**,
Wilhelma Maagera w Wiedniu.
Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególnie także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **w ogóle oczyszczenie krwi.**
Do nabycia prawie **we wszystkich aptekach i składach aptecznych austr.-węgierskiego państwa.**
Główny skład i rozsyłkę dla państwa austr.-węgier. ma
W. Maager w Wiedniu III./3., Heumarkt Nr. 3.
Naśladownictwa będą sądownie ścigane.

Sanatogen
dla wzmocnienia nerwów
dla wzmocnienia ciała
Do otrzymania w aptekach i drogeryach.
C. BRADY, Generalne zastępstwo na Austro-Węgry, WIEN I., Fleischmarkt 1.
Illustrowane broszury darmo i opłatnie przez BAUER & Cie., BERLIN SW. 48. 1570

Rynek 37 Kraków Linia A-B **REIM i SPÓŁKA** Rynek 37 Kraków Linia A-B

polecają po cenach najumiarkowańszych:

Pasy i **Gurty** do maszyn — **Węże** gumowe, parciane i spiralne — **Latarki** stajenne i ręczne, **Wiaderka** do gaszenia ognia — **Szczotki** i **Zgrzebła** do koni — **Smarowidło** na kopyta, **Mydło** do siodeł — **Płyn** restytucyjny Kwizdy, **Wódka** francuska.

Oliwę kaukaską do maszyn rolniczych: Ner 0 po kor. 64·— Ner 1 po kor. 56·— Ner 2 po kor. 48·— Ner 3 po kor. 44·— Ner 4 krajowa) po kor. 36·— Oliwę **amerykańska** po kor. 64 za 100 kg. loco Kraków Oliwy cylindrowe — Oliwę leccerską — Oliwę rzepakową Smarowidło na osie, belgijskie i krajowe, Smarowidło na obuwie nieprzemakalne — Smarowidło i lakiery do uprzęży.

Lakiery, Kremy i Pasty do odświeżania kolorowych bucików — Lakiery na kapelusze, „**Nowość**": Podkładki gumowe pod obcasy — Podeszwy gumowe, Podeszwy wkładkowe do bucików asbestowe, Pantofelki domowe, Kalosze rosyjskie i amerykańskie. Artykuły gumowe chirurgiczne — Artykuły chirurgiczne — Przyrządy lekarskie, Papier klosetowy.

Proszek „Andela" i „Zacherlin" przeciw owadom, Papier, Lep, Siatki na okna przeciw muchom, **Naftalina,** Kamfora, Papier naftalinowy, Liście paczulowe, Pieprz biały przeciw molom. — „Nowość": **Ting-Ting** tynktura **na pluskwy** — „Nowość": „**Fuchsol**" tynktura na pluskwy — „Nowość": „**Fuchsol**" proszki na karakony, szwaby, pchły — **Pigułki** na szczury i myszy.

Perfumy, Mydła, Pudry. Wody kolońskie, Olejki, Pomady, **Wody toaletowe** do włosów, **Środki** do konserwowania i czyszczenia zębów. **Przybory** do golenia, **Rozpylacze** do perfum i inne **artykuły toaletowe.**

Farby olejne artystyczne. dekoracyjne i do studyów — **Farby** akwarelowe — **Farby** pastelowe — **Przyrządy** do malowań akwarelowych, olejnych, na porcelanie, drzewie, aksamicie i do napryskiwania.

Na uroczystość Najśw. Maryi P. Anielskiej

Księgarnia Katolicka

Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie

św. Jana L. 6 (Hotel Saski)

poleca broszurkę p. t.

PORCYJUNKULA

czyli

skarb łaski serafiсznego nabożeństwa św. Ojca Franciszka.

Wydanie drugie, powiększone (z obrazkiem).

Za nadesłaniem w liście w znaczkach pocztowych 50 halerzy, przesyłka franco.

!WAŻNE!

Upraszam P. P. Fabrykantów oraz składy wyrobów krajowych o zaofiarowanie mi zastępstwa (obszerniej w ogłoszeniu w numerze czwartkowym Nowej Reformy). W. Müller, Kraków Radziwiłłowska 25. 2567 1 2

Wielbiciele i Czciciele Maryi!

W czasie jubileuszu „Niepokalanie Poczętej" pamiętajcie

o Grocie Lourdeńskiej w Porąbce uszewskiej.

Do wykończenia potrzeba jeszcze 10 tys. koron.

Datki przyjmuje Komitet budowy Groty w Porąbce uszewskiej. 2065

MASŁO

Mleczarnia dworska w Drogini pocztą w miejscu wysyła codziennie **masło deserowe** do wszystkich stacyi pocztowych opłatnie w paczkach 5 kilowych za pobraniem koron 10 hal. 50. 2438 11 30

Dr. UHMY

PUDER NA WŁOSY

w płynie.

Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost.

Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum! 1787

Główne składy we Lwowie: **Hey, Mikolasch**; Kraków: **Reim**

B I L A N S

(Towarzystwa pod firmą): Towarzystwa dostawców obuwia dla c. i k. armii i c. k. obrony krajowej. Stowarzysz. zarejestr. z ograniczoną poręką w Krakowie, za 2-gi rok istnienia 1903.

PRZYCHÓD. **ROK 1903.** ROZCHÓD.

		Kor.	h.	Kor.	h.			Kor.	h.	Kor.	h.
I.	Udziały	16.240	—			I.	Fundusz rezerwowy (zysk z r. 1901/2)	348	72		
II.	Depozyta (pozostałość w gotówce z r. 1901/2)	2.532	19			II	Administracya	2.252	56		
III.	Za obuwie	41.707	78			III.	Inwentarz	2.386	82		
IV.	Za materyały i dodatki	1.935	59			IV.	Materyały i dodatki	31.001	36		
						V.	Robocizna	8.640	94		
						VI.	Rozmaite	1.494	11		
							Saldo	16.291	05		
				62.415	56					62.415	56

STAN CZYNNY. **ZESTAWIENIE.** STAN BIERNY.

		Kor.	h.	Kor	h.			Kor.	h.	Kor.	h.
I.	Gotówka	16.291	05			I.	Udziały	21.516	—		
II.	Inwentarz	5.081	60			II.	Fundusz rezerwowy	348	72		
III.	Koszta założenia	397	75			III.	Amortyzacya 10% z kosztów założenia	44	19		
IV.	Saldo strata	676	61			IV.	Amortyzacya 10% z inwentarza	388	10		
				22.447	01					22.447	01

Towarzystwo miało w r. 1903 członków . . 279
Członkowie zdeklarowali udziałów 1388

Towarzyystwo zrobiło obuwia par . . . 3.982.
Za cenę koron . . . . 41.707·78
Robotnikom wypłacono koron 8.640 94

Kraków, dnia 1-go stycznia 1904 r. 2564

Karol Osika m. p. Przewodniczący zgromadzenia, oraz Komisyi kontrolującej.
Jan Wartalski m. p. Sekretarz Komisyi kontrolującej.
Józef Dobrzański m. p. Dyrektor referent
Jędrzej Królikiewicz m. p. } Sekretarze.
Stanisław Dalewski m. p. }

WPISY

do pryw. Seminaryum nauczyc. żeńskiego prof. Fr. Preisendanza, **posiadającego prawo publiczności,** odbywać się będą w d. 29, 30 i 31 sierpnia br. w Krakowie przy ulicy Wiślnej l. 5. 2568 1 6

HERBATA

oryginalna chińska aromatyczna, smaczna i dobrze naciągająca z marką „CHINCZYK"

Cena za funt czystej wagi:

Nr. 1 „Gospodarska" 3 kor. 20 hal.
„ 2 „Familijna" . 4 „ —
„ 3 „Melange" . . 5 „ 20 „
„ 4 „Gościnna" . 6 „ 40 „
„ 5 „Boudoir" . . 8 „ —
„ 6 „Wyborowa" 10 „ —
„ 7 „Proszkowa" . 4 „ —
„ 8 „Proszkowa" . 2 „ 80 „

Do nabycia w składzie

Firmy Dra NEČ, FRANČEVIĆ i PAVIČIĆ w Krakowie, Rynek gł. L. 25.

PP. Handlującym udziela się opust i kredyt. 1772 0 0

Dla Kółek rolniczych i Restauracyi

POLECA 2422 6 6

A. HAWEŁKA c. i k. Dostawca Dworu W KRAKOWIE

znakomite, naturalne, bardzo smaczne

WINO WŁOSKIE „BARLETTA"

białe i czerwone, na beczki, litry i butelki.

Biegły buchalter

i korespondent władający językiem polskim i niemieckim poszukuje stałej posady, zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod „M. A." Kraków p. rest. za okazaniem kwitu inser. 2571 1 3

Siedmioletni chłopczyk

zdrowy i ładny, z powodu braku utrzymania **do oddania za swoje.** Adres wskaże Administracya „Głosu Narodu".

Tylko 1 koronę

kosztuje los c. k. Policyjnej Loteryi

c. k. Urzędników wiedeńskiej policyi, tudzież wdów i sierót po nich, pod protektoratem c. k. Prezydenta policyi Jana Habrdy.

1500 wygranych wartości 50000 koron.

GŁÓWNE WYGRANE WYNOSZĄ:

1. 25.000 koron | 2. 5.000 koron
3. 1.000 koron.

Ciągnienie dnia 22 października 1904 r.

Do nabycia we wszystkich kantorach wymiany, trafikach oraz w **Administracyi Działu Inseratowego „Głosu Narodu"** Kraków Krzyża 7, (za nadesłaniem kwoty naprzód oraz 10 hal. na porto).

Cena losu 1 korona.

Ciągnienie 22 października 1904

WSZELKIE WYPRAWY BIELIZNY

Z PŁÓCIEN KRAJOWYCH

gwarantowanej trwałości

przyjmuje po bardzo nizkich cenach

Bazar krajowy

w Krakowie główny Rynek, róg ulicy Brackiej

naprzeciw Odwachu. 2292 8 0

Uszlachetnione Zboża krajowe!

Zarząd dóbr Grodkowice poczta Brzezie

POLECA DO SIEWU:

I. **Pszenicę** ostkę Galicyjską w dwóch gatunkach odznaczoną dwoma medalami na wystawie powszechnej w Paryżu, i uznaną na targu nasiennym we Lwowie za napiękniejszą ze wszystkich odmian.

1. „**Elita**" pochodząca z najdorodniejszych kłosów ręką na polu wybieranych po cenie za 100 kilo . . . . kor. 28·–
2. „**Selekcyjna** pierwsza produkcya Elity . . . . . . kor. 25.–

II. **Żyto polskie** mało wymagające i plenne . . . . kor. 22.–

Ostka galicyjska i Żyto polkie pobiły pod względem wydatku wszystkie inne odmiany w próbach powziętych w roku 1902 przez Związek Handlowy Kółek rolniczych. — Ceny rozumią się loco stacya Podłęże, lub Kłaj. za worek dolicza się cenę koszta. 2570 1

Tarnów (Galicya).

Kamienica w śródmieściu, pięknie położona z obszernym tarasem nadająca się wybornie na kawiarnię etc. jest za 38.000 złr. z dopłatą 12.000 ryńskich **do nabycia.** 2569 1 2

I. F. J. Komendziński, Zakopane.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 1768

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Marienbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

skład najlepszego ponoć MARBEL 1769

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „FAMILIJNEJ" b. dobrej . . . . Złr. 1·40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU" w oryg. opak., najlep. . . . „ 2·60
1 funt „IMPERYAL" cesarskiej w oryg. opak. . . . . . . „ 3·50
1 funt „OKRUCHOW" z najlepsz. herbat kwiatowych . . . . „ 1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco . . . . „ 9·—
BULION Wołyński hygieniczny 1 kg. . . . . „ 2·80

!Herbata z Brodów! !Herbata z Brodów!

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.